Rok IV. Luty 1929 r. Nr. 2

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych,** Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

TREŚĆ ZESZYTU Nr. 2

REKOLEKCJE
DLA
KAPŁANÓW

W Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie rozpoczną się zbiorowe, trzydniowe rekolekcje dla Księży w terminach:

15 kwietnia wieczorem	22 lipca wieczorem
13 maja "	12 sierpnia "
10 czerwca "	26 sierpnia "
8 lipca "	

Zgłoszenia adresować:

Dom Rekolekcyjny O. O. Jezuitów
Lwów, ul. Dunin-Borkowskich 11.

Rok IV. Luty 1929 r. Nr. 2

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych**, Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

List Ojca Świętego do Episkopatu Polskiego.

Sekretarjat Stanu J. Świątobliwości pod datą 9.XII. 1928 r. nadesłał na ręce J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego następujące pismo Ojca Świętego:

„UKOCHANYM SYNOM NASZYM

Aleksandrowi Kakowskiemu, tyt. św. Augustyna, Kardynałowi-Kapłanowi św. Kościoła Rzym.-Katol., Arcybiskupowi Warszawskiemu, Augustowi Hlondowi, tyt. S. Mariae de Pace, Kardynałowi-Kapłanowi św. Kościoła Rzym.-Katol., Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu i innym Czcigodnym Braciom Arcybiskupom i Biskupom Polski.

PIUS XI

Przeczytaliśmy właśnie chętnie i z radością przemiły list Wasz, który niedawno wysłaliście ze zjazdu w Gnieźnie, ponieważ dojrzeliśmy w nim nowy dowód zarówno miłości i posłuszeństwa Waszego, jak i tej roztropności pasterskiej, którą tak niezwykle się odznaczacie. Słusznie przed rozpoczęciem Waszych prac i zamiarów poświęciliście się na rekolekcjach rozmyślaniu o rzeczach świętych, by w zapale serc rozstrzygnąć wspólne sprawy, ściśle związane w tak ważnej chwili z dobrem Waszych diecezyj. Dlatego nie szczę-

dzimy Wam zasłużonych pochwał: chociaż bowiem ani „który szczepi jest czem, ani który polewa, ale Bóg, który pomnożenie dawa“, to jednak Bóg żąda starania i pilności od poświęconych jemu pasterzy, którym tembardziej sprzyja, im usilniej troszczą się o Jego chwałę. Ale we wspólnym liście Waszym jest jeszcze coś innego, co wielce cenimy: to ta, oczywiście, cechująca Was, biskupów łacińskich i ruskich pospołu, jednomyślność i zgodność woli, by Rosjan-dyssydentów, którzy mieszkają w Polsce, przywrócić na łono Matki-Kościoła; a jest to najbardziej upragnionem życzeniem wszystkich dobrych ludzi, by te nawrócenia były jak najliczniejsze. Tymczasem, nadzieją tą radośni, modląc się o pomyślny skutek prac i wysiłków Waszych dla dobra Polski, jako zapowiedź łask niebieskich i na dowód Naszej życzliwości ojcowskiej udzielamy Wam z serca, Ukochani Synowie Nasi i Czcigodni Bracia, jak również całemu klerowi i ludowi, powierzonemu każdemu z Was — błogosławieństwa Apostolskiego w Panu.

Dano w Rymie u świętego Piotra, dnia 26 miesiąca listopada roku 1928, Pontyfikatu Naszego siódmego.

(—) *Pius P. P. XI*

Władza spowiedników na czas Jubileuszu.

Konstytucja papieska „Auspicantibus Nobis“, ogłaszająca odpust jubileuszowy z okazji 50-lecia kapłaństwa Ojca św., następujące udziela władze spowiednikom na czas jubileuszu, do 31 grudnia r. b.

„Spowiednicy przez cały czas Jubileuszu naogół w udzielaniu rozgrzeszenia i dyspens niech się opierają na niedawno wprowadzonem prawie kanonicznem.

Żadną miarą nie zawieszamy nadzwyczajnych władz, które posiadają i które zostały im w jakikolwiek sposób udzielone. Lecz poza temi władzami udzielamy im na ten rok, aby mianowicie, bądź w Rzymie, bądź gdzieindziej mogli rozgrzeszyć należycie

usposobionych penitentów we wszystkich wypadkach bądź a homine, bądź a jure, sub censura bądź sine censura w jakikolwiek sposób zarezerwowanych. Wyjątek stanowią wypadki złamania sekretu św. Oficium, i w szczególniejszy sposób zarezerwowane Stolicy Apostolskiej (kan. 2320, 2343, 2367, 2369 Prawa Kanonicznego), bądź wreszcie te wypadki, w których po otrzymaniu na mocy 900 kanonu rozgrzeszenia, pozostaje obowiązek zwrócenia się do św. Kongregacji Penitencjarji i spełnienia jej poleceń. (cfr. Dekret św. Penitencjarji 16 listopada 1928 r.). Udzielamy również wszystkim spowiednikom władzy dawania z powodu słusznej przyczyny dyspensy od wszystkich ślubów prywatnych, nawet przysięgą popartych, z wyjątkiem tych, które na mocy kan. 1309 zarezerwowane są Stolicy Apostolskiej, jak również tych ślubów, które przyjęte zostały przez osobę trzecią, od których dyspensa sprowadziłaby krzywdę dla tych osób, o ile one same swych praw nie odstąpiły. Śluby, na mocy których ktoś zobowiązał się do odbycia jakiejś kary, można zamieniać, lecz na czyn taki, który z równą skutecznością odwiódłby człowieka od grzechu.

Powyższe władze rozgrzeszania lub dyspensowania tym tylko stosować można, którzy mają intencję uzyskania jubileuszu i wykonania przywiązanych do tego czynów. Jeżeli zaś wierni, po otrzymaniu rozgrzeszenia lub dyspensy, dla słusznej przyczyny nie mogą przepisanych warunków wykonać, łaskawością dla nich się kierując, postanawiamy,że rozgrzeszenie lub dyspensa udzielone ważne będą.

Z tych władz mogą spowiednicy korzystać tylko in fore conscientiae choćby extra sacramentali, o ile, oczywista, nie będzie chodziło o rozgrzeszenie od grzechu w sposób sakramentalny.

Obłożeni imiennie jakąkolwiek karą lub jeżeli za takich publicznie są ogłoszeni, nie mogą korzystać z jubileuszu, dopokąd in foro externo nie zadosyćuczynią prawu. Jeżeli jednak in foro interno wyrze-

kają się swego uporu i okazują się należycie usposobionymi, mogą, o ile to nie sprowadzi zgorszeszenia, w sakramencie pokuty w celu uzyskania jubileuszu uzyskać rogrzeszenie z obowiązkiem jednak w jaknajkrótszym czasie poddania się wymaganiom prawa in foro externo.

Jubileusz, o ile dotyczy uzyskania odpustu zupełnego dla siebie, lub dla dusz w czyścu się znajdujących, wielokrotnie uzyskać można, wielokrotnie dopełniając warunków przepisanych, lecz tylko przy pierwszem uzyskiwaniu jubileuszu, mogą spowiednicy korzystać, nawet kilka razy, z władzy rozgrzeszania od kar i od wypadków zarezerwowanych, z władzy zamieniania lub dyspensowania tych, którzy nie dopełnili wszystkich warunków.

Sacra Congregatio Pro Ecclesia Orientali.

Dekret

O pozwoleniu apostolskiem przejścia z jednego obrządku do drugiego, którego udzielają Legaci Papiescy.

Nikomu bez pozwolenia Stolicy Apostolskiej nie wolno przechodzić do innego obrządku, albo po legalnem przejściu wrócić do dawnego. Papieże Rzymscy uchwalili to w licznych Konstytucjach, zwłaszcza Benedykt XIV konst. *Etsi Pastoralis*, dnia 26 maja 1742 r., konst. *Praeclaris* dn. 18 marca 1746 r., encykl. *Allatae sunt*, 26 lipca 1755 r., Grzegorz XVI encykl. *Inter gravissimas*, 3 lutego 1832 r., Leon XIII, list apostolski *Orientalium dignitas*, 30 listopada 1894 r., Pius X konst. *Tradita ab antiquis*, 14 września 1912 r. To samo orzekły liczne dekrety Świętej Kongregacji de Propaganda Fide dla spraw obrządku wschodniego, wreszcie te wszystkie orzeczenia zatwierdził Kodeks Prawa Kanonicznego kan. 98, § 3.

Tę władzę udzielania pozwoleń celem przejścia z jednego obrządku do drugiego dotychczas wprost i bezpośrednio wykonywała sama Kongregacja Święta do spraw Kościoła Wschodniego ; ona bowiem po otrzymaniu podań, czyli petycyj od osób proszących, według przyjętego zwyczaju, przesłuchiwała zainteresowane osoby oraz Legatów Ojca Świętego, aby się przekonać, czy prośby właściwych osób zgodne są z prawdą, czy też nie; następnie, po dokładnem poznaniu sprawy, rozważała podane powody, o ile one są kanoniczne i wystarczające, a wtedy dopiero uchwalała to, co się dla dobra dusz bardziej pożytecznem wydawało.

Ponieważ jednak w naszych ostatnich czasach z każdym dniem powiększa się liczba katolików łacińskiego obrządku, przebywających w krajach wschodnich, z drugiej znowu strony wzrasta liczba katolików obrządku wschodniego, zamieszkałych poza terytorjum patrjarchatów i krajów należących do wschodniego obrządku t. j. w odległych krajach łacińskich; ponieważ już to ze względu na okoliczności i odległość miejsca dochodzenie i zbieranie stąd i z owąd wiadomości, czyli innemi słowy przeprowadzenie badanie i otrzymanie niezbędnych i odpowiednich informacyj, dotyczących podań osób proszących, bardzo często wymaga długiego czasu; już to dla tego, że zgodnie z duchem obecnych czasów prawie wszystkim zależy na pospiesznem załatwieniu spraw i w rzeczy samej podobnego rodzaju zwłoka często może wyjść na szkodę dusz ludzkich; przeto ze wszystkich stron wpływały do tej Św. Kongregacji prośby, aby władzę zezwolenia na przejście z jednego obrządku do drugiego delegować i przekazać Legatom Apostolskim, czyli Nuncjuszom, Internuncjuszom oraz Delegatom Apostolskim tego miejsca, gdzie przebywają osoby, żądające zmiany obrządku, gdyż Legaci Apostolscy tam mieszkając, mogą łatwiej i prędzej sprawę zbadać i załatwić.

To też, kiedy ta sprawa była podana na plenar-

nem posiedzeniu 6 listopada r. b., Ich Eminecje Ojcowie tej Kongregacji świętej wypowiedzieli zdanie, iż bardzo jest pożytecznem dla dobra dusz, aby delegatom Papieskim nadać władzę zezwolenia na przejście z jednego obrządku na drugi, z wyjątkiem tego wypadku, kiedy o zmianę obrządku prosi kapłan. Jednocześnie uchwalili dać tymże Legatom konieczne i odpowiednie instrukcje co do przyczyn kanonicznych słusznych i wystarczających oraz ich uznania, a to w tym celu, aby władzę swoją dla dobra dusz wykonywali: w ten sposób nic się nie zmienia z dawniejszego prawa lecz *ustala się* łatwiejsza i bez żadnych przeszkód droga celem zaradzenia zbawieniu wiernych w tej ważnej sprawie.

Tę rezolucję Ich Eminencji Ojców Św. Kongregacji raczył uznać i zatwierdzić Ojciec Św. Pius XI z Bożej Opatrzności Papież na audjencji dnia 10 tegoż miesiąca listopada i, po przedstawieniu sprawy przez niżej podpisanego Kardynała Sekretarza, jednocześnie zadecydował, aby ta rezolucja doszła do wiadomości ogółu za pośrednictwem Dekretu tej Świętej Kongregacji.

Wobec tego Święta Kongregacja poleca, aby od pierwszego najbliższego miesiąca stycznia 1929 r. prośby o wyjednanie pozwolenia przejścia na inny obrządek były przesyłane zwyczajną drogą za pośrednictwem Ordynarjusza t. j. tego, pod którego jurysdykcją pozostają osoby proszące, do Legatów Papieskich, czyli Nuncjuszów, Internuncjuszów, Delegatów Apostolskich, albo do tych, którzy czasowo zastępują ich miejsce. Legaci zaś Apostolscy powinni corocznie zdać sprawozdanie Św. Kongregacji o liczbie udzielonych pozwoleń na przejście, czy to z obrządku wschodniego na łaciński, czy to z łacińskiego na wschodni. Jeżeliby zaś w jakiem miejscu czy w kraju nie był ustanowiony urząd Legata Apostolskiego, albo jeśli jest mowa o kapłanie, podania, jak przedtem,

muszą być skierowane do Św. Kongregacji dla spraw kościoła wschodniego.

Dan w Rzymie, w Św. Kongregacji dla spraw Kościoła Wschodniego, dnia 6 grudnia 1928 r.

L. S. (—) *A. Card. Sincero*
Sekretarz.

(—) *H. I. Cicognani*
Asessor.

Rozporządzenia Władz Duchownych miejscowych.

BISKUP ŁUCKI

Dnia 19 lutego 1929 r.
Nr. 936.
ŁUCK.

Do Przewielebnego
Duchowieństwa i Wiernych
Diecezji Łuckiej.

Dnia 20 grudnia 1879 roku w bazylice św. Jana na Lateranie przyjął święcenia kapłańskie Ten, który później, po kilkudziesięciu latach pracy kapłańskiej, ozdobionej aureolą głębokiej wiedzy, cnoty i gorliwości apostolskiej, powołanym został przez Boga na Najwyższego Kapłana, Chrystusowego Zastępcę w Kościele świętym.

Na rok 1929, jako rok 50-lecia Swego kapłaństwa Ojciec św., uprzedzając najgłębsze pragnienia i potrzeby miljonów wiernych synów Kościoła, powołuje cały świat katolicki, wszystkich, „którym drogą jest sprawa zbawienia“ do radosnego uczestniczenia w wielkiem święcie Swego kapłaństwa.

Jako najlepszy Ojciec wielkiej rodziny katolickiej nie mógł Najwyższy Pasterz oddzielić Swej radości i dziękczynienia dla Boga od radości i trwałych korzyści duchowych Swych dzieci. Z całej pełni kochającego serca pragnie, by Jego dziękczynne modły zjednoczyły się z gorącą modlitwą, duchową radością i większem uświęceniem Jego synów.

W 50-tą zatem rocznicę Swego kapłaństwa, Namiestnik Chrystusowy w zamiarze zwiększenia wiary i poprawy obyczajów ogłasza Konstytucję „Auspicantibus Nobis", którą jako nieomylny i troskliwy szafarz darów Bożych wzywa wszystkich, tak utrudzonych dla spraw ziemskich na ucztę prawdy, łaski Bożej, pragnąc wzbogacić całą rodzinę chrześcijańską w zbawienne środki nadprzyrodzone ku udoskonaleniu jednostek i społeczeństw wiodące.

Rok zatem 1929, jako rok święty, jubileuszowy, według pragnień Ojca św. ma być rokiem modlitwy, pokuty, ścisłego zjednoczenia z Bogiem wiernych w Kościele Chrystusowym.

Przedewszystkiem nawołuje Ojciec św. wiernych do gorętszej modlitwy, która skierowując dusze nasze od myśli i zainteresowań ziemskich ku sprawom wyższym, dychowym, ku Dawcy wszelkiego dobra, ku Bogu, będzie najskuteczniejszą obroną przeciwko trudnościom czasów obecnych, swojem światłem rozjaśni atmosferę ludzkości, uwydatni i ożywi w sercach ludzkich świadomość prawdy, sprawiedliwości i dobroci Bożej, a tak pojęta modlitwa będzie najskuteczniejszym środkiem ku udoskonaleniu jednostki, rodziny i społeczeństwa.

Człowiek dzisiejszy tak bardzo potrzebuje odnowy religijnej i moralnej, a ponieważ jest to sprawa Boża i nadprzyrodzona, dlatego wysiłki i współdziałanie nasze w urzeczywistnieniu wielkiego tego dzieła winny być duchowe i nadprzyrodzone,—wiodą one przez żal, pokutę, zbliżenie się do Boga w modlitwie.

Od modlitwy, dzieł pobożności i miłosierdzia chrześcijańskiego papież uzależnia uzyskanie odpustu zupełnego, jakiego wierni mogą dostąpić w ciągu całego roku jubileuszowego, do 31 grudnia.

Ten odpust zupełny mogą wierni uzyskać przy spełnieniu następujących warunków:

1) mają przystąpić do spowiedzi i Komunji św. poza spowiedzią i Komunją wielkanocną;

2) zachować post przez dwa dni poza obowiązującemi dniami postu, według norm prawa kanonicznego;

3) dwukrotnie odwiedzić tego samego dnia lub w różne dni trzy kościoły lub kaplice publiczne. Ponieważ w naszej diecezji mało jest takich miejsc, w których znajdywałyby się trzy kościoły lub kaplice publiczne, przeto korzystając z władzy mi udzielonej przez Ojca św. warunek ten przystosowuję do warunków miejscowych w ten sposób, że mogą wierni dla uzyskania odpustu odwiedzić po trzy razy dwa kościoły, lub sześć razy jeden kościół. Przy tych nawiedzeniach, zatrzymawszy się w kościele na chwilę, należy pomodlić się na intencję Ojca św. i wogóle o nawrócenie grzeszników, o usunięcie herezyj i schizmy, o pokój i zgodę między panującymi i wolność Kościoła katolickiego i Jego Głowy, Namiestnika Jezusa Chrystusa. Wystarczy odmówić na tę intencję 5 Ojcze nasz, 5 Zdrowaś i 5 Chwała Ojcu;

4) wreszcie mają złożyć jakąś jałmużnę w miarę możności i według rady spowiednika, na cel jakiś pobożny, bądź diecezjalny, bądź według życzenia Ojca św. na dzieło rozkrzewiania i zachowania Wiary;

5) Jeżeli niektórzy wierni nie będą mogli z jakiejkolwiek słusznej i rozumnej przyczyny dopełnić wszystkich lub w części tych warunków, spowiednicy posiadają władzę dyspensowania od tych warunków, zamieniając je na inne dzieła dla wiernych dostępne;

6) Jeżeli nawiedzanie kościołów odbywać się będzie procesjonalnie z proboszczem lub innym kapłanem na czele, wystarczy trzykrotne nawiedzenie kościoła. Odpust jubileuszowy można ofiarować bądź na swoją intencję, bądź na intencję dusz czyśćcowych. Przytem można go wielokrotnie uzyskać, stosując się za każdym razem do wymienionych warnnków.

W odróżnieniu od jubileuszów zwykłych, inne odpusty zawieszeniu nie ulegają w okresie tego Roku świętego. Przeciwnie Ojciec św. w celu pomnożenia ducha modlitwy, udziela łask szczególnych, a mianowicie:

a) wszyscy wierni podczas bieżącego roku mogą uzyskać odpust siedmiu lat i siedmiu kwadragen tyle razy, ile razy udadzą się na modlitwę przed Najśw. Sakramen-

tem, nawet przy zamkniętem tabernakulum, według intencji Ojca św.;

b) ci zaś, którzy te pobożne odwiedziny odbędą codziennie przez cały tydzień, mogą uzyskać odpust zupełny pod zwykłemi warunkami;

c) wreszcie Ojciec św. nadaje wszystkim kapłanom, na cały bieżący rok, osobisty przywilej, na mocy którego będą mogli odprawiając Mszę św., ofiarować odpust zupełny dla jednej duszy zatrzymanej w czyścu.

Odpowiedzią na to pełne dobroci wezwanie Namiestnika Chrystusowego niech będzie żarliwe uznanie i skwapliwe uczestnictwo w wielkości daru ojcowskiego. Niech ten rok święty, w którym dla naszego pożytku Najwyższy Pasterz otwiera skarb łask w społeczności Chrystusowej się znajdujących, będzie rokiem gorącej modlitwy, pokuty i gruntownej pracy nad naszem udoskonaleniem.

(—) † *Adolf Szelążek*
Biskup Łucki.

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz.

Uroczyste nabożeństwa z okazji wskrzeszenia Państwa Kościelnego.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA

Sekcja Administracyjna
Łuck, d. 13 lutego 1929 r.
№ 898.

Do
Przewielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

Nadeszła z Rzymu radosna wiadomość o wskrzeszeniu Państwa Kościelnego. W ten sposób Namiestnik Chrystusowy, Papież, ma zabezpieczoną wolność w wykonywaniu swego świętego urzędu Najwyższego Pasterza Kościoła i Ojca Chrześcijaństwa.

Cały świat katolicki przyjął tę wiadomość z wielką radością. Jego Ekscelencja Najdostojniejszy Ksiądz Biskup Adolf Szelążek, Ordynarjusz Diecezji, zwraca się niniejszem do Przewielebnego Duchowieństwa, aby wyjaśniwszy ludowi doniosłość i znaczenie tego faktu

dla Kościoła, w najbliższą po otrzymaniu niniejszego orędzia niedzielę odśpiewało „Te Deum laudamus“.

Za Biskupa Ordynarjusza:

(—) *Stefan Walczykiewicz*
Biskup Sufragan Łucki
Wikarjusz Generalny

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

Warunki pielgrzymki do Rzymu z okazji Jubileuszu Ojca Świętego Piusa XI.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekcja Administracyjna
Łuck, d. 11 lutego 1929 r.
Nr. 886.

Do
Przewielebnych Dziekanów
Diecezji Łuckiej

W związku z odezwą Ks. Szambelana Feliksa de Ville (Miesięcznik Diecezjalny Łucki № 1 z 1929 r. str. 41) w przedmiocie pielgrzymki narodowej do Rzymu, Kurja Biskupia ogłasza szczegółowe informacje nadesłane przez Komitet Główny.

1. Wyjazd z Polski nastąpi dnia 26 września, powrót 12 października b. r. W drodze do Rzymu po 2 dni spędzi pielgrzymka w Wenecji i Florencji. Pobyt w Rzymie trwać będzie 8 dni; w powrotnej drodze odwiedzi pielgrzymka Wiedeń.

2. Dla pielgrzymów, jadących klasą 3-cią, koszta wyniosą 650 zł. Pielgrzymi za te pieniądze otrzymają: przejazd od granicy do Rzymu i z powrotem, żywienie po drodze i w Rzymie, noclegi w hotelach (po kilka osób w jednym pokoju, a w Rzymie w ogólnych salach). Suma ta obejmie też paszporty, wizy, przejazdy z dworców i do dworców, autobusy i t. d.

3. Dla pielgrzymów, jadących klasą 2-gą, koszta wyniosą 1.110 zł.; otrzymają za powyższą sumę to samo, co pielgrzymi klasy 3 ciej, oraz pojedyńcze pokoje w drugorzędnych hotelach (za granicą drugorzędne hotele są bardzo dobre).

4. Dla pielgrzymów, jadących klasą pierwszą, ko-

szta wyniosą 1.375 zł. Otrzymają za te sumę wszystko, co pasażerowie klasy 3-ciej i 2 giej, oraz pojedyńcze pokoje w hotelach pierwszorzędnych.

5. Koszta powyższe obliczone są od granicy polskiej—od Petrowice do Rzymu i z powrotem do granicy. Koszta za przejazd od miejsca zamieszkania do Zebrzydowic i z powrotem wypadnie oddzielnie regulować (będą ulgi).

6. Komitet Główny z naciskiem podkreśla, iż cena podana przy obecnym stanie waluty polskiej i włoskiej, oraz przy obecnych cenach we Włoszech (i na kolejach).

7. Pierwszą ratę w kwocie 300 zł. należy wnieść najpóźniej do 15 marca 1929 r. Drugą w kwocie 300 zł. (dla kl. 3-ciej—150 zł.) 1-go maja. Pozostałe pieniądze najpóźniej 15 czerwca. Pieniądze należy wpłacać tylko do Głównego Komitetu w Warszawie, ul. Marszałkowska 149 (lokal Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek) na ręce skarbniczki, p. Eleonory Czarnowskiej. (Księża Dziekani rozważą, czy nie byłoby wskazanem ze względu na rejestrację pielgrzymów osobiście od wszystkich przesłać zebraną kwotę).

8. Każdy pielgrzym przy zgłaszaniu winien załączyć paszport, dwie fotografje, nazwę diecezji i województwa.

9. Paszporty będą ogólne, przeto wyjazd z Polski i powrót będą wspólne.

10. Do 1 lipca muszą być załatwione wszelkie formalności. Donosząc o powyższem, Kurja Biskupia prosi Przewielebnego Księdza Dziekana o rychłe poinformowanie Ks. Ks. Proboszczów swego dekanatu o warunkach pielgrzymki oraz o przesłanie Kurji przed 15 marca wykazu osób, pragnących wziąć udział w pielgrzymce. Należy pamiętać, że pielgrzymka nosi charakter religijny, a nie turystyczny, dlatego trzeba

zwracać uwagę na kwalifikacje moralne zgłaszających się osób.

w|z Szef Sekcji
(—) *Ks. Kan. A. Pierzchała*

Kanclerz Kurji Biskupiej
(—) *Ks. J. Szych*

Obrona przed grożącą powodzią.

BISKUP ŁUCKI
Dn. 20 lutego 1929 r.
Nr. 976.
—

Do
Przewielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

Wobec ciężkiej i długo trwającej zimy, jaka nawiedziła nasz kraj, zachodzi obawa, że na wiosnę może grozić klęska powodzi dla mieszkańców Wołynia.

Pan Wojewoda Wołyński zwrócił się do Kurji Biskupiej z prośbą o wydanie odezwy do Duchowieństwa, by na wypadek klęski, „z wysokości ambony powoływało ludność do spokoju, do posłuszeństwa zarządzeniom Władz, zwłaszcza do pracy wytężonej dla dobra ogólnego podczas ratowania i do przyjścia z pomocą ofiarom ewentualnej powodzi".

Choć Duchowieństwo katolickie w swej pracy duszpasterskiej stoi zawsze na czele akcji dobroczynnej, biorąc jednak pod uwagę grozę niebezpieczeństwa, niniejszem proszę Przewielebne Duchowieństwo, aby w razie klęski stanęło w pierwszych szeregach zorganizowanej akcji ratowniczej i wespół z zarządzeniami Władz spieszyło z pomocą zagrożonym.

Za Biskupa Ordynarjusza
(—) *Biskup Sufragan Walczykiewicz*
Wikarjusz Generalny

Ks. J. Szych
Kanclerz

Odezwa w sprawie organizowania Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej.

KURJA BIKUPIA
ŁUCKA

Sekretarjat Generalny
Katolickiej Akc. Społecz.
Łuck, d. 12 lutego 1929 r.

Do
Przewielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

W niepodległej Polsce wrogowie Kościoła katolickiego coraz jawniej i bezczelniej dążą do tego, aby we wszystkich objawach życia ludzkiego zapanował laicyzm, światopogląd i doktryny socjalistyczne, a te są nauce Chrystusowej wprost przeciwne, są jej negacją.

Skoncentrowanym atakiem prowadzi się walka wszędzie: na wsi, wśród robotników i inteligencji. Metody i środki walki są najrozmaitsze: kłamstwo, jako broń wypróbowana, inwektywy, usypianie czujności społeczeństwa, oraz odważne, choć we lwiej części demagogiczne, zajęcie się dolą sfer robotniczych, których w ten sposób czyni się podatnymi pod siew swych doktryn.

W wysokim stopniu ułatwia wrogom ich robotę niedostateczne uświadomienie religijne nawet u inteligencji; obojętność szerokich sfer katolickich na zagadnienia społeczno-ekonomiczne i oportunizm, dzięki któremu możemy zaobserwować smutny objaw, jak wierni swoim pieniądzem i inteligencją przyczyniają się do zwycięstwa prądów, podkopujących fundamenty życia katolickiego, społecznego i politycznego.

Pomagają także ci katolicy wrogom, którzy nic, albo bardzo mało robią, ci, którzy milczą, zawsze wierni zasadzie „jakoś to będzie".

Sytuacja jest bardzo groźna, w wielu wypadkach wprost rozpaczliwa. Wszystkie odcinki życia katolickiego są zagrożone, a bodaj najwięcej nasza przyszłość—młodzież.

Starsze pokolenie naogół jest wierne Kościołowi, jakkolwiek w religji większości przeważa tradycja

i uczucie; prawdziwe uświadomienie religijne często zastępuje niebezpieczna dewocja i płytkość wierzenia.

Młodzież w wieku szkolnym wychowuje się przeważnie w duchu religijnym. Najwięcej zaniedbaną moralnie i pod względem oświatowo-społecznym jest młodzież pozaszkolna. Wrogowie Kościoła i Państwa porywają ją do swoich organizacyj, w których ona zatraca wiarę, poczucie życia nadprzyrodzonego, i stopniowo staje się podatną na zło. Taka młodzież jest już niezmiernie trudna do odzyskania dla Chrystusa.

Musimy tedy za wszelką cenę, drogą największych wysiłków, ratować młode pokolenie. Trzeba w swej pracy duszpasterskiej uwzględnić właściwy dobie obecnej pęd organizacyjny i stworzyć dla młodzieży pozaszkolnej organizację o charakterze katolicko-społecznym, któraby dała Kościołowi katolików uświadomionych, czynnych, odważnych—Polsce—obywateli ze zmysłem państwowo twórczym.

Taką organizacją jest Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, osobno męskie, osobno żeńskie.

Jeżeli tego nie zrobimy, to stracimy pokolenie, na które pokładamy nasze największe nadzieje—młodzież szkolną z jej idealizmem religijnym i zaczątkami kultury. W braku bowiem organizacyj katolickich siłą rzeczy będzie wciągnięta w tryby organizacji wrogich. Czy zresztą i tu już nie ponieśliśmy strat?

W naszej diecezji *zaledwie 3 proc. młodzieży pozaszkolnej* zostały zorganizowane w S. M. P. Poważna część znalazła się pod wpływami wrogimi. Niezorganizowani pójdą za tymi, którzy pierwsi do niej się zbliżą.

Nie zostawiajmy rzeczy ich losowi, bo przegramy. Co powie o nas przyszłość? Całe tedy Duchowieństwo—Przewielebni Księża Proboszczowie, Profesorowie, Prefekci i Wikarzy—niech rzucą hasło: *„godzinę tygodniowo dla młodzieży pozaszkolnej“*. Zmobilizujmy do współpracy wszystkie czynniki katolickie i dążmy do wychowania pokolenia, któreby uczciwie wykonywało

obowiązki względem Boga, bliźnich i Państwa, któreby z potęgą ducha łączyło i zdrowie ciała.

Idealną okazją do zorganizowania młodzieży jest Wielki Post. Rekolekcje osobno męskie, osobno żeńskie, nietylko osiągnęłyby swój bezpośredni cel—odrodzenie duszy, ale dałyby możność bliższego zetknięcia się z młodzieżą i pozyskania jej dla S. M. P.

Ks. Kan. Jarosiewicz
Sekretarz Generalny

Ks. J. Szych
Kanclerz

P. S. Literatura do nabycia w Sekretarjacie:

Ks. Rogoż: „Nauki rekolekcyjne“ — 2,20; „Dzieweczko wstań“—3,20.

Ks. Adamski: „Zarys duszpasterstwa wśród młodzieży pozaszkolnej“; „Zarys psychologji młodzieży“—2,50; „Jak zakładać Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej“—1,20.

Rozporządzenie prawno-państwowe

W sprawie opłat pocztowych.

MINISTERSTWO
Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.
w Warszawie, dn. 9.I.-1929 r.
Nr VI|I—7067|28

Do
Kurji Biskupiej
w Łucku.

Coraz częściej zdarzają się wypadki nadawania na pocztę przez władze i urzędy kościelne rzym.-kat. jako przesyłek urzędowych, listów zawierających druki propagandowe, wezwanie do składek i t. p. adresowane nawet do osób prywatnych i to nietylko w obrębie parafji czy diecezji, ale po całym kraju.

Ministerstwo zwraca uwagę, że tego rodzaju poptępowanie jest sprzeczne z postanowieniami rozporządzenia Prezydenta z dnia 22. III. 1928 Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 378 p. 1 b., i że przesyłki powinny być bezwzględnie opłacane przy nadawaniu na pocztę.

Dyrektor Departamentu
(—) *Fr. Polocki*

Opłaty stemplowe.

MINISTERSTO SKARBU Warszawa, dn. 14 grudnia 1928 r.
L. D. 7.5214|6

Do wszystkich Izb Skarbowych, do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Skarbowy), do Urzędów Opłat Stemplowych, oraz tych urzędów skarbowych, którym są poruczone sprawy opłat stemplowych.

W zakresie opłat stemplowych od wyciągów i innych świadectw z akt stanu cywilnego — obowiązują na mocy art. 155 u. o. s. zasady następujące:

I. Na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego oraz górnośląskiej części województwa śląskiego — opłata stemplowa wynosi 1 zł. od każdego zaświadczonego faktu urodzin, zaślubin lub śmierci. Wyjątek stanowią wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego, wydawane przez duszpasterzy wojskowych; co do nich bowiem obowiązują zasady podane niżej w punkcie II.

II. Na pozostałym obszarze państwa wysokość opłaty stemplowej zależy od odpowiedzi na pytanie: kto ponosi koszty utrzymania tego urzędu stanu cywilnego, który w przypadku poszczególnym wydaje wyciąg lub świadectwo z ksiąg metrykalnych;

a) jeżeli wyciąg lub świadectwo z ksiąg metrykalnych wydaje urząd, którego kosztów utrzymania nie ponosi skarb państwa, to opłata wynosi 1 zł. od każdego zaświadczonego faktu urodzin zaślubin lub śmierci.
b) jeżeli zaś skarb państwa ponosi koszta utrzymania urzędu stanu cywilnego, to opłata wynosi 3 zł. od każdego zaświadczonego faktu urodzin, zaślubin lub śmierci; oprócz tej oplaty stemplowej żadna inna opłata nie ma być pobierana (art. 154, ustęp przedostatni).

Według obecnego stanu ustawodawstwa na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej i austryjackiej urzędami stanu cywilnego, których koszta utrzymania ponosi skarb państwa są jedynie:

a) duszpasterze wojskowi,

b) komisarjaty policji państwowej na obszarze miasta Warszawy, prowadzące akta stanu cywilnego dla wyznań niechrześcijańskich, oraz

c) starostwa na obszarze b. dzielnicy austryjackiej, prowadzące akta stanu cywilnego osób nie należących do żadnego wyznania, prawnie uznanego (dla t. zw. bezwyznaniowców).

A zatem, na obszarze b. dzielnic rosyjskiej i austrjackiej jedynie wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego, wydawane przez urzędy, wymienione tylko co pod literami a), b), c), podlegają opłacie w wysokości 3 zł., wydawane przez urzędy innego rodzaju — w szczególności przez duchownych, prowadzących akta stanu cywilnego dla swojej społeczności wyznaniowej, oraz przez organa komunalne podlegają opłacie w wysokości 1 zł.

III. Na całym obszarze państwa obowiązują nadto normy następujące:

1. Wolne są od opłaty stemplowej — pod warunkiem wzajemności — wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego, tyczące się:

a) szefów i funkcjonarjuszów przedstawicielstw dyplomatycznych państw obcych, jeżeli te osoby są obywatelami państwa wysyłającego i należą do uznanego personelu eksterytorjalnego,

b) szefów (nie funkcjonarjuszów) zawodowych przedstawicielstw konsularnych państw obcych, jeżeli są obywatelami państwa wysyłającego,

c) członków rodzin osób urzędowych, wymienionych pod a) i b).

2. Na mocy art. 160 (punktu 3) są wolne od opłaty wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego wydawane osobom, wymienionym w art. 144, a w szczególności urzędom państwowym i samorządowym (n. p. sądom karnym, żądającym tych wyciągów celem ustalenia wieku młodocianych przestępców).

3. Poza przypadkami, wymienionemi w punktach 1 i 2, wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego mogą być wydawane zasadniczo tylko po uprzedniem złożeniu opłaty stemplowej. Ani cel, do którego wyciąg lub świadectwo mają złożyć, ani ich forma nie uzasadniają uwolnienia od opłaty stemplowej. Wyciągi krótkie (wydane na t. zw. druczkach) podlegają opłacie (w wysokości 1 zł. względnie 3 zł. od każdego zaświadczonego fakt) narówni z wypisami pełnemi.

Jedynie wówczas, gdy osoba, która żąda wydania wyciągu lub świadectwa, jest tak dalece niezamożna, że uiszczenie opłaty stemplowej nie jest możliwe bez dotkliwego uszczerbku majątkowego i ten stan rzeczy jest urzędnikowi stanu cywilnego niewątpliwie znany, ma być wyciąg lub świadectwo wydane mimo nieuiszczenia opłaty stemplowej (art. 160, punkt 1—w związku z punktem 17 art. 142). Urzędnik stanu cywilnego ma jednak w takim razie pozostawić w swych aktach notatkę, stwierdzającą, komu i kiedy wyciąg (świadectwo) został wydany mimo nieuiszczenia opłaty stemplowej oraz z jakich powodów urzędnik uznał petenta za ubogiego (§ 176 r. w. s.).

4. Opłatę stemplową uiszcza się za pomocą znaczków stemplowych, naklejonych na wydanym wyciągu (świadectwie) i skasowanych pieczęcią urzędu stanu cywilnego (§ 177 r. w. s.). (—) *W. Koszko*

Dyrektor Departamentu

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Nabożeństwo do św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Polsce.

(Tłumaczenie z Les Annales de S-te Therese de Lisieux № 12, 1928 r.)

Dusza francuska żywi naturalną sympatję do każdej szlachetnej sprawy. A gdy się rozchodzi o nie-

winność uciśnioną, sympatja owa łączy się ze współczuciem i poświęceniem. Istnieją narody męczeńskie, ofiary tyrańskiej przemocy, Polska do ich liczby należy, stąd Francja zawsze była wielką przyjaciółką i protektorką uciemiężonej ojczyzny Polaków.

Może z tego właśnie powodu św. Teresa od Dzieciątka Jezus zdaje się pochylać miłośnie w stronę Polski. Jest wprawdzie świętą powszechną, lecz mimo to zawsze pozostanie „Kwiatuszkiem francuskim", wiernym tradycjom swojej ojczyzny.

Pozatem wzajemny stosunek, zachodzący pomiędzy narodem wspomaganym i wspomagającym, musi prowadzić do zadzierzgnięcia węzłów wdzięczności i ścisłej przyjaźni. Jest to niewątpliwie jeden z powodów entuzjastycznego kultu Polaków względem francuskiej dziewicy, św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

16 sierpnia 1928 r. przybył z pielgrzymką do Lisieux ks. Władysław Kępiński, prałat domowy Jego Świątobliwości, kanonik warszawskiej kapituły katedralnej i profesor metropolitalnego seminarjum. Opowiedział on nam następujący bardzo zajmujący fakt. Kiedy obecny Ojciec św., Pius XI, był jeszcze Nuncjuszem Apostolskim w Warszawie, prałat Kępiński pełnił przy nim obowiązki sekretarza osobistego. Zapewnia tedy, że Mgr. Ratti już w owym czasie żywił głębokie nabożeństwo względem siostry Teresy od Dzieciątka Jezus, nie rozstając się nigdy z jej obrazkiem.

Cóż tedy dziwnego, że za takim przewodem dusza polska z ufnością zwróciła się w stronę francuskiej cudotwórczyni?

Nabożeństwo ku św. Karmelitance szerzyło się jeszcze przed jej kanonizacją. Na początku maja 1925 r. tak pisano do nas z krakowskiego Karmelu:

„Błogosławionej siostrze naszej podobało się w Polsce; oto już rok cały umieściła tron swój w akademickim kościele św. Anny; ołtarz jej zdobią usta-

wicznie świeże kwiaty i jarzące się świece; kościół jest wciąż przepełniony.

Wszędzie, gdziekolwiek umieszczony jest obraz jej, powtarza się to samo, — u Ojców karmelitów bosych, sióstr felicjanek oraz w naszej własnej kaplicy".

W kilka dni po kanonizacji pewien wielki czciciel świętej pisał do nas również z Krakowa:

„Bogu chwała! Nasza „Teresa" została kanonizowana! 17 maja o godzinie 11 rano byłem z żoną na Mszy u św. Anny i słuchałem gorącego kazania ku czci wybranki Bożej. Myślą przenosiłem się do Rzymu, gdzie papież, w tej samej porze, wpisywał imię św. Teresy w poczet świętych. Przy obrazie św. Teresy, czczonym w kościele św. Anny zdarzyło się już wiele cudownych uzdrowień. Obraz zdobi przeszło 400 wotów.

„Tego samego dnia 17 maja odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w świątyniach karmelitów, karmelitanek, bernardynów i kapucynów; jednem słowem w 7 kościołach miały miejsce celebry i kazania ku czci Świętej.

„W następną niedzielę odbyła się akademja ku czci triumfu św. Tereni, której imię staje się coraz bardziej popularne w naszej ojczyźnie".

Jego Eminencja ks. Kardynał E. Dalbor, Prymas Polski, zarządził, by we wszystkich kościołach obu archidiecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej, odprawione były uroczyste sumy z kazaniem w samym dniu kanonizacji. Poznańskie karmelitanki, które podały nam ten fakt, piszą jak wielki wpływ wywiera św. Teresa w ich życiu klasztornem:

„Jak wielką świętą jest nasza siostrzyczka! Odkrywamy w niej wciąż nowe przepaści cnoty i świętości! Podbiła nas wszystkie bez wyjątku, żadna z nas nie może się oprzeć sile jej boskiej nauki i czarowi jej umysłu".

Od chwili gdy Kościół wywyższył na ołtarze „Terenię" pobożność do niej w Polsce wzrosła jeszcze

bardziej. Zapewniają nas, że obrazy jej są czczone we wszystkich kościołach. Wprost niesłychanie szerzą się jej książki, podobizny i relikwje.

Karmele polskie stały się ogniskami tej propagandy, a pomimo największych wysiłków nie mogą zadośćuczynić wciąż rosnącemu zapotrzebowaniu na obrazki i książki o świętej. Karmel przemyski tak pisze w tej sprawie w dn. 4 paźdz. 1928 r.:

„Otrzymałyśmy mnóstwo listów i depesz z Wołynia; proszą nas o książki, medaliki i obrazki świętej, zapotrzebowania płyną zarówno z dużych miast, jak z parafij. Najenergiczniej dobijał się po nasze skarby Mgr. L. K. który wysyłał depeszę po depeszy, ekspres po ekspresie, by móc czem obdzielić swój dekanat".

„Trudno sobie wyobrazić, piszą do nas z krakowa, jak kochaną jest tutaj Maleńka Święta nie tylko przez katolików, lecz również przez żydów! Prawdziwie jest świętą wszystkich warstw społecznych".

Kierowniczka szkoły powszechnej z O. powiadamia o kilku uzdrowieniach dzieci, które przypisuje wstawiennictwu św. Teresy dodając:

„Sama nieraz już doświadczyłam opieki św. Teresy; poznałam ją w R... ona zaś zwróciła mnie Bogu. Przed obrazem jej dusza moja została przeobrażona przez łaskę; o, jak dobra jest „Mała Królewna!"

Tysiącem sposobów Święta okazuje dobroć swoją względem swoich polskich czcicieli, ci zaś, by jej się wywdzięczyć, otaczają ołtarze jej wieńcem serc złotych i srebrnych.

Przekonani są, że tym sposobem najlepiej wyrażą swoją miłość i wdzięczność. Aczkolwiek Polacy znajdują się w opłakanej sytuacji ekonomicznej, mimo to składają hojne ofiary na budowę bazyliki św. Teresy w Lisieux. Tak np. ks. proboszcz z Maryàn Lis zebrał wiele ofiar wśród ubogich rybaków z bałtyckiego wybrzeża. Karmele, zwłaszcza przemyski, prowadzą dzielnie zbiórkę ofiar, które są dowodem wdzieczności ludu względem Świętej.

Przyjrzymy się teraz kilku listom z Polski, w których jest mowa o łaskach otrzymanych za wstawiennictwem św. Teresy.

Karmel przemyski podaje następujące zdarzenie:

„W Starym Madziwle, gdzie się znajduje nowoufundowany klasztor ojców karmelitów, św. Teresa uczyniła cud, jakiego świadkiem było 10.000 osób. W dniu uroczystości Matki Boskiej Szkaplerznej, ojciec prowincjał włożył na gluchoniemego relikwje naszej ukochanej świętej; z chwilą gdy się relikwje dotknęły kaleki, ten odzyskał mowę i słuch. Dlatego ojciec prowincjał prosi o nowy zapas relikwji, gdyż są one wyrywane z rąk.

„Czasopismo polskie „Głos Karmelu“ zamieszcza tłumaczenia opisów cudów podanych przez „Annales de Lisieux“, sprawia to wiele dobrego. Naogół mówiąc, niema w Polsce gazety katolickiej, która nie opisywałaby cudów zdziałanych za wstawiennictwem św. Teresy.

„Oto jeszcze milutki szczegół: Jedna z Sióstr naszych wyrabia na sprzedaż koronki do Dzieciątka Jezus. Pewnego razu przez pomyłkę dołączyła ona do paciorków zamiast medalików z wyobrażeniem Dzieciątka Jezus, medaliki ze św. Teresą. Otóż ludności tak się podobała ta innowacja, że odtąd niechcą kupować koronek bez medalika św. Teresy.

„Pewien oficer polski, będąc zmuszonym kilka lat temu poddać się ciężkiej operacji, doświadczył opieki św. Teresy. Odtąd powziął zwyczaj ozdabiania obrazu św. Teresy w naszym kościele wspaniałemi różami. Wybudowawszy willę umieścił nad wejściowemi drzwiami w niszy statuetkę świętej z wiecznie płonącą lampką.

„Kult świętej przybiera w Polsce niesłychane rozmiary, rozszerzając się nietylko nazewnątrz, lecz owszem przenikając do głębin dusz. Są miejscowości, gdzie kapłani codziennie po skończonym wykładzie katechizmu intonują pieśń do św. Teresy; pieśni te

stały się tak popularne, że nucą je wszyscy, nawet najmniejsze dzieci".

Piszą z Krakowa, że w marcu 1928 r. pod przewodnictwem Księdza Arcybiskupa utworzył się specjalny komitet budowy kościoła w Rabce pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus, który ma być poświęcony w czerwcu b. r. Jeden z członków komitetu podniósł jako pierwszy cud szybkie ukończenie kościoła, gdyż środki budowy pochodziły wyłącznie z drobnych składek".

Ku czci św. Teresy zostaną wzniesienie jeszcze inne świątynie, jak naprzykład w historycznej Kruszwicy, kolebce państwa polskiego.

Opiece świętej zawdzięcza również Karmel poznański to, że mógł zainstalować się w stałym klasztorze i opuścić swoje przygodne miejsce pobytu.

„Nie miałyśmy żadnych środków, opowiadają nam czcigodne matki, lecz posłuszeństwo dodało nam potrzebnego męstwa. Złożyłyśmy całą nadzieję swoją na Opatrzność i pomoc św. Teresy od Dz. Jezus.

„Zanim rozpoczęłyśmy swoje przedzięwzięcie, posłałyśmy do Lisieux srebrne serce, zawierające następującą prośbę: „Siostrzyczko Tereniu, zbuduj nam klasztor". I oto nasza święta cudotwórczyni odpowiedziała nam prawdziwym „deszczem róż". Jałmużny poczęły napływać, niewielkie co do rozmiarów, lecz w takiej obfitości, że mogłyśmy prowadzić budowę bez przerwy z pierwszorzędnych przedwojennych materjałów".

„Wszystkie jałmużny udzielone zostały w imię świętej, każdy odcinek pocztowy nosił napis: „Ku czci św. Teresy".

Stąd z najgłębszą wdzięcznością i najwyższem przekonaniem możemy oświadczyć, że każda cegiełka naszego klasztoru jest naznamionowana słodkim imieniem św. Teresy, sam zaś klasztor jest prawdziwym pomnikiem wdzięczności i nabożeństwa ku św. Teresie.

„Z okazji poświęcenia kamienia węgielnego naszej

kaplicy odprawione zostało wspaniałe nabożeństwo. Nie wątpimy, że nasza Święta doprowadzi dzieło swoje do końca“.

Podobało się wreszcie św. Teresie posiąść *swój* karmel w środowisku przemysłowem, jakiem jest Łódź. Sama znalazła dobroczyńcę, sama wybrała miejsce na tę świeżą fundację, nazywaną powszechnie „cudem Teresy“. Osiadło tam 10 maja 1928 r. zaledwie maluczkie pierwsze grono karmelitańskie. Brakuje mu jeszcze klasztoru, budowa którego zależeć będzie od ofiar czcicieli świętej. W środku ołtarza prowizorycznej kaplicy widnieje uśmiechnięta twarz świętej witając odwiedzających ją pobożnych. Miłośnicy świętej nie omieszkają wznieść dla niej pierwszy karmel polski.

Lecz święta, bardziej od świątyń materjalnych, szuka serc, by wnieść do nich miłość boską. Zapoczątkowany został w Polsce wspaniały ruch, celem rozszerzania wpływów świętej. Ogarnia on w pierwszej kolei młodzież żeńską, za pośrednictwem Kół św. Teresy, które od lipca 1924 są organizowane w całym kraju, sama Warszawa liczy ich do 30. Poszczególne koła zależne są od organizacji centralnej, która je łączy, zespalając tysiące panienek pod sztandarami św. Teresy. Gorliwym szerzycielem tej ligi jest ks. Kan. Jan Majchrzycki, kapelan zakładowy w Świdrze. Statuty przezeń opracowane stawiają zrzeszonej młodzieży za cel nietylko osobiste wyrobienie duchowe w szkole Małej Świętej, lecz również apostolstwo dobrego przykładu oraz uczynki miłosierdzia. Na czele każdego koła stoi ksiądz jako kierownik: do niego należy przyjmować kandydatki na członkinie koła według ustalonego ceremonjału. Aspirantki noszą niebieską odznakę, członkinie czynne białą. Zebrania odbywają się comiesiąc, wydawane sprawozdania roczne p. t. „Listki róż“, które podają szczegóły w ogólnym rozwoju Kół oraz ich wewnętrznej i zewnętrznej działalności. Znaleźć tam można wyjątki z rozrzew-

niającej korespondencji młodych członkiń, wyrażających pragnienia i wysiłki zmierzające ku naśladowaniu swej świętej Patronki, której opieka jest rękojmią ich postępu. Ks. Joachimowski z Poznania przysłał 29 września 1928 r. do Lisieux ogromny zwój suplik, których pochodzenie następująco tłumaczy.

„Sekcja niemiecka łódzkiego stowarzyszenia dzieci Marji z okazji uroczystości św. Teresy od Dz. Jezus, nie mogąc osobiście udać się do Lisieux, by złożyć hołd drogim relikwjom, postanowiła odbyć tę pielgrzymkę za pomocą niniejszych listów. Prosimy bardzo złożyć je w dn. 3 października u grobu Świętej; niec ten czyn zaświadczy o naszej ogromnej czci i nadziei jaką otaczamy świętą, której opieki niejednokrotnie mogliśmy doznać".

Jeszcze bardziej obfity w nadzieje jest wpływ wywierany przez św. Teresę na polskie duchowieństwo. Na czele Zjednoczenia Kapłańskiego z Lisieux stanął pewien redemptorysta. Prosi on o rozszerzenie wpływów świętej wśród kapłanów. „Od dwudziestu lat, mówi on, Teresa podbiła me serce na zawsze, sposobem niepodobnym do wysłowienia".

Karmel z Łodzi pisze co następuje: „Nasza święta podbiła kler Łodzi, który aż dotąd był względem niej w większości obojętny. Oto jak postąpiła sobie św. Teresa. Ną początku lipca ks. biskup Tymieniecki prosił nas o modlitwy na intencję pomyślnego wyniku operacji, której miał się poddać. Posłaliśmy czcigodnemu choremu cenną relikwję; chory wyzdrowiał iście cudownie, co wywołało ogromne wrażenie w całem mieście. Z wdzięczności za tę łaskę 11 września Seminarjum Duchowne w Łodzi poświęciło się św. Teresie. Sam Najdostojniejszy Pasterz we własnej osobie odczytał akt poświęcenia. Alumni przygotowywali się do uroczystości przez rekolekcje i nowennę, czerpiąc wszystkie rozmyślania z małej drogi dziecięctwa duchowego.

Nic tedy dziwnego, że „Stowarzyszenie Kapłań-

skie braci duchowych św. Teresy" zostało przyjęte z zachwytem przez duchowieństwo polskie; gorliwymi krzewicielami tego stowarzyszenia są ojcowie karmelici. Należą doń nawet księża obrządku wschodniego.

Ruch terezjański jest gorąco popierany przez episkopat. Możemy przytoczyć jako przykład nabożeństwo do św. Teresy ks. biskupa Lisowskiego, sufragana lwowskiego, którego ustawicznym tematem rozmów jest Mała święta.

Żeby godnie zakończyć ten króciutki przegląd przytoczymy następujący może najbardziej znamienny fakt. Przedstawia on z jednej strony żywotną aktualność kultu Świętej w Polsce, z drugiej zaś zwróci uwagę na postęp w odrodzeniu życia chrześcijańskiego w duszach, jaki spowodowało nabożeństwo do św. Teresy, rozszerzane przez dostojników Kościoła.

15 października 1926 r. Jego Ekscelencja ks. Adolf Szelążek, biskup łucki, w trosce o ożywienie ducha nadprzyrodzonego powierzonej sobie owczarni zwrócił się do podległego sobie duchowieństwa z listem pasterskim, wyjawiając swoje pragnienie zapewnienia diecezji specjalnej opieki św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Przytoczymy z tego pisma kilka ustępów:

„Zapala więc Pan Bóg na firmamencie życia ludzkości gwiazdy, jaśniejące blaskiem cnót, które pociągają za sobą tłumy i mają wpływ na moralność całych pokoleń. Działalność ta Stwórcy nie ustaje nigdy. „Nie ukróciła się ręka Pańska". (Iz. 59, 1), Przez postacie świętych przemawia Stwórca podobnie, jak przez wszystkie drogi swych objawień. Nieprzerwany ten łańcuch słów Bożych zastosowany jest do potrzeb czasu a nawet do specjalnych potrzeb miejsc i spraw ludzkich.

„Bulla kanonizacyjna (św. Teresy) „Vehementer exultamus hodie" zawiera dosłownie to wyrażenie: „Kościół wam, wierni chrześcijanie, dzisiaj nowy i wspaniały przykład cnoty podaje, który zawsze należy mieć przed oczami", żeby zaś ufność nasza

wzrosła bulla dodaje: „Święta dziewica obietnicę swoją, jaką umierając wygłosiła, że spuści na ziemię nieprzerwany deszcz róż, czyli łask, z chwilą gdy do nieba przyjętą została, wypełniła i codzień wypełnia przez niezliczoną mnogość cudów".

„Co zaś szczególnem jest w tym zakresie i kapłanów nadewszystko może napełnić pociechą", kontynuuje Biskup łucki, przytaczając inne zdanie bulli: „że ofiarowała swoje wyrzeczenia się, swoje ustawiczne umartwienia w tym celu, by nieść pomoc kapłanom, misjonarzom, całemu wreszcie Kościołowi, jak to przed zbliżającą się śmiercią czynić u Boga przyrzekła".

„Wszystkie względy wskazują potrzebę zwrócenia się do tej Świętej z pokorną prośbą o podanie pomocy w naszych współczesnych potrzebach.

Depresja duchowa, wywołana burzą wojenną, która więcej niż gdzieindziej szalała na Wołyniu, nie da się uleczyć bez interwencji niebios... Opiekę tę wyjedna nam Święta Teresa od Dzieciątka Jezus... Pod opiekę tedy jej winniśmy oddać naszą diecezję łucką z jej duchowieństwem, z jej ludem, z jej instytucjami, z jej bytem obecnym i całą przyszłością, obierając tę Świętą na szczególną Patronkę diecezji".

Następnie J. E. ks. biskup Szelążek tłómaczy przepisy Kodeksu Prawa Kanonicznego w sprawie obioru nowego patrona diecezji; wymagane jest życzenie ludu, duchowieństwa i biskupa. Suplikę z podpisami wysyła się do Stolicy św., która sama tylko może udzielić tej łaski. Stąd J. E. ks. biskup łucki w tym samym liście poleca proboszczom zbierać podpisy parafjan na karteczkach z obrazkiem św. Teresy i następnie odsyłać je z własnym podpisem uwierzytelniającym do Kurji.

Plebiscyt został entuzjastycznie przyjęty w całej łuckiej diecezji, a gdy formularze zostały wypełnione, ks. biskup Szelążek miał szczęście otrzymać dekret papieski, mianujący św. Teresę od Dzieciątka Jezus

nową Patronką Wołynia. Świątobliwy biskup, widząc się u szczytu swych marzeń, tak pisał własnoręcznie do Przewielebnej Matki Przeoryszy Karmelu w Lisieux, dn. 10 października 1928 r.

„Po otrzymaniu tak upragnionego dekretu, opublikowałem konieczne rozporządzenia, celem wprowadzenia go w życie, oraz zwizytowałem główniejsze parafje.

Po całej diecezji mojej zostały zorganizowane wspaniałe uroczystości na dzień 3 października, który stał się świętem Patronki diecezji. Odprawiono liczne triduum, nowenny, procesje, urządzono mnóstwo akademij. Już pierwsze wiadomości, jakie otrzymałem z diecezji, były ogromnie pocieszające. W dwóch najgłówniejszych miastach Wołynia, Łucku i Kowlu, miały miejsce liczne nawrócenia grzeszników, niekiedy po 15, 18 i 20 latach oddalenia od sakramentów. Pewien kapłan, dotąd sceptycznie usposobiony względem nabożeństwa ku Świętej, obecnie uderzony przez cudowne nawrócenia, stał się najżarliwszym apostołem drogiej cudotwórczyni.

Przeczytałem i głęboko się przejąłem statutami „Unji kapłańskiej dychowych braci św. Teresy od Dzieciątka Jezus“. Na nich będę się wzorował przy układaniu reguły dla Stowarzyszenia kapłanów, uczniów św. Teresy z Lisieux, jakie założyć pragnę.

Obecnie jest na ukończeniu w Kowlu kościół parafjalny pod wezwaniem naszej ukochanej Świętej — przesyłam fotografję kościoła. Jest przewspaniały. Drugi kościół pod wezwaniem św. Teresy został zbudowany w Rokitnie, również w obrębie diecezji łuckiej. Trzeci zostanie wzniesiony w samym Łucku, w pobliżu mojego seminarjum. Już poczęto gromadzić materjały budowlane. Jest też już na ukończeniu w Łucku wspaniały trzechpiętrowy gmach, sierociniec, wzniesiony pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Przy budowie tego sierocińca widoczna była pomoc św. Teresy.

Muszę dodać, że pewne ogromnie skomplikowane sprawy, dały się nad podziw pomyślnie załatwić; widzę w tem pomoc naszej Świętej, która rządzi diecezją łucką jako swoją".

Czujemy się szczęśliwi, mając możność wśród ilustracyj pisma naszego umieścić reprodukcję paru fotografij, łaskawie udzielonych nam przez J. E. ks. biskupa Szelążka. Zwraca uwagę tam przedewszystkiem bogata szkatuła, zawierająca zbiór podpisów przesłanych do Rzymu wraz z osobistą supliką Jego Ekscelencji biskupa łuckiego.

Oby św. Teresa od Dzieciątka Jezus raczyła przez błogosławioną pomoc swoją wynagrodzić wzruszającą wiarę Czcigodnego Pasterza Wołynia. Oby zechciała być opiekunką i obroną owczarni Jego, zagrożonej przez elementy schyzmatyckie i sąsiedztwo sowieckiej Ukrainy.

Oby malutka Święta francuska rozsiewała po całej Polsce, tak gorliwie ją czczącej, deszcz róż pokoju!

Prześladowanie kleru w Bolszewji.

Być kapłanem i wykonywać obowiązki kapłańskie należy do najkosztowniejszych rzeczy w Rosji Sowieckiej pisze G. Goyan w paryskiem Figaro. W początkach września ubiegłego roku weszła w życie nowa taryfa podatkowa od zawodów. Oparta była na rozróżnieniu „klasy pracującej" i „klasy niepracującej"; dla tej ostatniej taryfa nie zna ograniczeń. Użyto wyrafinowanie okrótnych środków, aby dolę kapłana jako „nie robotnika" sprowadzić do egzystencji niesłychanie uciążliwej i nieznośnej; należałoby powiedzieć, że pragną obrzydzić mu powołanie i same życie. Jeżeli chce wynająć lokal, zostać lokatorem jak tam się mówi pewnej określonej „powierzchni", powinien płacić o 400 proc. podatku więcej niż inni. Nawet i wtenczas, z jakiej racji wyświadcza mu się ten zaszczyt i tę przysługę? Czyż władze, które w imieniu państwa, jedynego

właściciela, rozporządzają mieszkaniami mają tolerować tego agenta zabobonu"?

Kapłan może podnająć mieszkanie przy jakiejś rodzinie robotniczej. Rodzina taka opłaca swój czynsz według taryfy na „klasę robotniczą", lecz kapłan w tych warunkach jako sublokator opłaca podatek wynoszący w pewnych wypadkach 88 rubli miesięcznie za metr kwadratowy.

Przewrócono całe imperjum, popłynęły ogromne strumienie krwi, aby, jak twierdzono, zniszczyć lichwę kapitalistyczną. I w urzędach, w których przygotowują niegodziwe prawa, poddające w niewolę cały naród, na widnych miejscach jak na ironję umieszczono biusty Marksa i Lenina, i przedwodniczą niecnemu systemowi, co bez żadnych podstaw względem ludzi samowolnie wyłączonych z kategorji „pracujących" stosuje niesłychaną opłatę podatkową za korzystanie z piędzi ziemi, z każdego metra powietrza i z promieni słonecznych.

Lecz czy praca dla Boga i dla dobra dusz może być uważana za pracę wartościową i godną szacunku przez Sowiety?

To jest jedno z tych zajęć, wymagających ciągłego śledzenia, szpiegostwa i za które najcięższe kary spadają na wykonawców. Ostatnie wiadomości z Rosji stwierdzają, dokąd zaprowadziło wykonywanie zawodu kapłańskiego, biskupa Sloskana, który w błotnistych piwnicach zmuszony do rąbania drzewa został sparaliżowany i ogłuchł zupełnie; inne wiadomości opisują cierpienia jednego z biskupów, zwolenników patrjarchy Tichona, wtrąconego do osobnej jaskini więziennej i pozbawionego nawet książki religijnej, którąby go podniosła na duchu. Inne znowu wiadomości oświetlają bolesną i smutną dolę dziekana katedralnego z Mohylowa, jednego z wybitnych teologów w Rosji, Biełohołowego; rozeszły się pogłoski, że w styczniu zniknął z więzienia Sołowieckiego; w kołach sowieckich rozpuszczono pogłoski, że przyjął on w Polsce lub Berlinie sakrę biskupią, że został wtrącony do więzienia w Moskwie, że został wypuszczony na wolność, że uciekł

i t. d. Znający metody bolszewickie wiedzą, co to znaczy; jeżeli agenci bolszewiccy rozpuszczają tak sprzeczne wiadomości, trzeba się obawiać, że pokrywają one tragiczną krwawą prawdę. Prawda została ostatecznie wyjaśnioną: dziekan z Mohylowa, zwolniony poraz pierwszy na skutek znajomości jego ojca z rodziną Kalinina, znowu został zaaresztowany i rozstrzelany.

Sowiety usiłowały wzniecić wśród katolików schizmę, lecz nie udało się. Być kapłanem w Rosji, to znaczy być ustawicznie narażonym na utratę życia. W urzędach Czeka łudzą się, że po pięciu latach nie będzie ani jednego kapłana katolickiego w Rosji, że cały Kościół katolicki będzie zlikwidowany. Od czasu do czasu spotkać się można z powołaniem do kapłaństwa, lecz pogląd na takiego kandydata wymaga subtelnej roztropności, aby rozróżnić, czy powołanie te pochodzi od Boga, czy też jest inspirowanem przez Czeka, która nasyła prowokatorów. Jaka to ogromna różnica dzieli bohatera od żmiji!

Aby wśród tych smutnych, krwawiących serce obrazów znaleść jaśniejszy promień, warto przytoczyć wyjątek z listu przecudnego biskupa Sloskana, pisanego z więzienia do swoich rodziców: „niewola ogromna, niesłychana dla moich przeżyć duchowych jakto bolesną jest rzeczą, że nie mogę odprawić bezkrwawej ofiary. Lecz w tych miesiącach cierpień otrzymałem tyle łask od Boga. Módlcie się za mnie bez płaczu. Obecnie doszedłem do miłowania wszystkich ludzi. Wszystkich, bez wyjątku, nawet tych, którzy powierzchownie nie zasługują, aby ich kochać... Ci są najbiedniejsi ze wszystkich“...

Oprawcy Zbawiciela rozporządzali Jego życiem, lecz nie mogli zniszczyć Jego miłości; była ona mocniejszą nad śmierć i podyktowała słowa przebaczenia dla katów. Złoczyńcy bolszewiccy, choć zieją nienawiścią, widzą, że tortury, które zadają, wywołują na ustach cierpiących ofiar wymowne triumfalne potwierdzenia Ewangelji miłości.

Tragedja młodego pokolenia w Bolszewji.

Każdy dzień przynosi nowe szczegóły, potęgujące okropne wrażenie, jakie się odnosi wobec smutnych dramatów, rozwijających się zarówno w wielkich miastach jak i po wsiach, których aktorami są dzieci porzucone przez zwyrodniałych rodziców, dzieci pozbawione domu i chleba, żyjące z kradzieży i rzucone w otchłań najrozmaitszych zbrodni. Hrabia Kokowcow w „Revue des Deux Mondes" opisuje w czarnych kolorach tę karę, jaka spadła na naród rosyjski, której pierwsze objawy ukazywały się już podczas wojny domowej i do niebywałych rozmiarów rozwinęły się pod rządami zwolenników Lenina. Ludność nękana wojną i terroryzowana przez agentów sowieckich, całemi masami przesiedlała się, poszukując bezpiecznego schronienia i wskutek braku bezpieczeństwa rodziny wpadały w coraz większą dezorganizację, tysiące sierot porzucając na pastwę losu. To zło mogłoby być przejściowem, gdyby warunki życia i pracy pod rządami Sowietów, panowały normalne. Lecz jak wiadomo wskutek upaństwowienia przemysłu i handlu, rząd moskiewski sprowadził na kraj okropny kryzys ekonomiczny, z którego Rosja napróżno usiłuje się podźwignąć. W roku 1921 kilka miljonów robotników i włościań umarło z głodu, zimna i powstających stąd chorób. Liczba, dotkniętych klęską głodu obejmowała od 15 do 20 miljonów mieszkańców. W roku 1922 liczba dzieci opuszczonych była tak wielką, że przerażone tem Sowiety rozpoczęły starania, żeby zaradzić złemu. W tym okresie głodu 4,171,441 dzieci opuszczonych korzystało z wydajnej pomocy „A. R. A." filantropijnej organizacji amerykańskiej.

Okropne działy się sceny wśród głodnych dzieci.

Odpowiedzialność Sowietów jest tem oczywistsza, że przez swoje prawodawstwo, które narzucili Rosji, zniszczyli całkowicie rodzinę, łamiąc wszelkie więzy naturalne, uświęcone przez religię. „My musimy", krzyczała bolszewiczka Zinowjewa wyrwać dzieci od zgubnych wpływów rodziny. Mówmy jasno: „musimy je znacjonalizować. Bo czyż miłość rodziców nie jest miłością zgubną dla dzieci? Rodzi-

na jest indywidualistyczną, egoistyczną i dziecko rozwijające się na łonie rodziny jest antyspołecznem i przesiąkniętem egoistycznemi dążnościami. Dziecko więc powinno całkowicie być oderwane od rodziców".—I kiedy w ten sposób prawdziwe pojęcie małżeństwa i rodziny znikło, zatrjumfowało zawieranie wolnych związków i bezwstydnie panująca poligamja. Według sprawozdań wdowy po Leninie w 1923 r. 7 miljonów dzieci i młodzieży znajdowało się w stadjum bandytyzmu po miastach i po wsiach.

Prasa europejska do głębi była przejęta tragicznem położeniem młodzieży. Sowiety, pragnąc poprawić opinję publiczną, ukrywały prawdę podając fałszywę dane statystyczne. W ten sposób w roku 1927 liczba małych włóczęgów wynosić miała 450 tysięcy. Lecz jest to cyfra urzędowa, podająca zaledwie część małych włóczęgów i bandytów. Większość woli raczej swobodę niż zamknięcie w odstraszających zakładach.

Lecz jakie życie prowadzą ci nieszczęśliwi mali na tej wolności? W ciągu dnia żebrzą, kradną tu i ówdzie co się da, lub zjednoczeni w bandy napadają na sklepy, magazyny żywnościowe, siejąc terror często śmierć po drodze. W nocy śpią pod kolumnami pałaców, w namiotach, przy ogrzewalniach, które służą do układania asfaltu na ulicach. W tych warunkach młodzież taka, prowadząc życie zwierzęce, oddaje się wszelkiego rodzaju występkom Według statystyki 78 proc. tych młodocianych delinkwentów pochodzi z klasy robotniczej i włościańskiej, 67 proc. stanowią sieroty bez ojca lub matki, 15 proc. z nich liczą od 3 do 7 lat, 57 proc. od 8 do 13 lat. Według statystyki sowieckiej w 1928 roku 29,527 występków popełnionych zostało przez opuszczonych młodocianych, z których większość dotknięta już jest okropnemi chorobami wenerycznemi.

Wielu szlachetnych ludzi pragnęło rozpocząć walkę z tem nieszczęściem, lecz Sowiety stanęły temu na przeszkodzie, zwalczając wszelką inicjatywę prywatną, sobie zostawiając tę pracę. Sowiety powołały w tym celu kilka instytutów specjalnych. Lecz to, co się dzieje w tych insty-

tutach, jest tak wstrętną rzeczywistością, że szlachetne pióro wzdryga się przed jej opisywaniem. Wszystkie występki jak w bagnisku tam się rozwijają. Taką jest praca wychowawcza i społeczna Sowietów.

Taka młodzież może tylko przygotować tragiczne jutro dla narodu rosyjskiego, gdyż z zatrutych korzeni całe drzewo skarłowacieje. Zbezczeszczona i rozerwana rodzina, dzieci porzucone na ulicę — to śmierć dla społeczeństwa. I żadne przeciwdziałanie państwowe stokroć więcej sowieckie temu nieszczęściu nie zaradzi. Nieudolne te wysiłki będą jeszcze raz dobitnym dowodem, że rodzina przejęta głębokim duchem religijnym najlepszym jest ogniskiem w rozwoju i wychowaniu dzieci.

Niestety, o tej prawdzie często się zapomina nie tylko w Rosji. *S. W.*

Medaljon ku czci Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI.

Z okazii jubileuszu 50-lecia święceń kapłańskich Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI, Największego Przyjaciela Odrodzonej Polski, wydało Towarzystwo Popierania Wytwórczości Polskiej własnym nakładem płaskorzeźbę tego Wielkiego Papieża, wykonaną z bronzu według oryginału wybitnego artysty-rzeźbiarza Stefana Pillati'ego.

Płaskorzeźba wyobraża popiersie Ojca św., wyrzeźbione na tle kontur Zamku Królewskiego i sylwetki kościoła katedralnego św. Jana w Warszawie. Tarcza opleciona jest wokół sylwetki portretu rzeźbami herbów ośmiu miast polskich, insygnjami papieskiemi oraz rzeźbą Orła Państwa Polskiego.

Cena medaljonu o średnicy 27 cm., wykonanego z bronzu patynowanego, wynosi zł. 80, zaś z bronzu posrebrzanego i oksydowanego zł. 100.

Akcja rozpowszechniania medaljonu Ojca św. Piusa XI jest nader zaszczytną i godną gorącego poparcia tak przez parafje katolickie, jak i przez liczne rzesze katolików.

Towarzystwo Popierania Wytwórczości Polskiej wysyła Księżom Proboszczom bezpłatnie wraz z prospektem reprodukcję tego medaljonu, wykonaną na wytwornym papierze kredowym w zmniejszonym formacie o średnicy 15 cm.

Po bliższe szczegóły należy się zwracać do Towarzystwa Popierania Wytwórczości Polskiej w Warszawie, Al. Jerozolimskie Nr. 43.

Podziękowanie i prośba.

Początek roku bieżącego okazał się wyjątkowo pomyślnym pod względem zaopatrzenia kaplicy kleryckiej Seminarjum Łuckiego w niezbędne utensylja. J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz przekazał jej cztery ornaty, dzięki czemu niema obecnie potrzeby zastępowania kolorów zielonego i fioletowego przez biały, jak to dla ubóstwa naszego działo się dotychczas. Ks. Prałat Marjan Tokarzewski nadesłał piękny mszał najnowszego wydania. Ks. Kanclerz Szych ofiarował nowy rytuał.

Czuję się w obowiązku złożyć niniejszem publiczne podziękowanie przedewszystkiem Jego Ekscelencji za ojcowską pieczę o świątynię, w której przyszli kapłani uczą się diligere decorem domus Dei, oraz wszystkim Ofiarodawcom. Ze szczególnem uznaniem pragnę podnieść szlachetną myśl, jaka przyświecała Księdzu Prałatowi Tokarzewskiemu w jego ofierze. Wyraził ją w następującej dedykacji: „ze czcią najgłębszą wspominając moich najczcigodniejszych Profesorów Seminarjum Łucko-Żytomierskiego i dziś, dowiedziawszy się, że ich Czcigodni Następcy pozbawieni są mszału w kaplicy Seminaryjnej w Łucku, najpokorniej proszę o przyjęcie w darze tego mszału z prośbą o Memento za zmarłych Profesorów Seminarjum Łucko-Żytomierskiego, duchem który żyję do dziś“.

Z okazji niniejszego podziękowania nawiązując

do powyższej zacnej myśli, przedstawię krótko inne potrzeby naszej kaplicy tym wszystkim kapłanom, którzy podobnie żywo odczuwają swój związek cum Alma Matre, gdzie otrzymali wychowanie duchowne. Tembardziej powinienem to uczynić, iż wszelkie braki mogą oddziaływać ujemnie na alumnów pod względem wychowawczym, przyzwyczajając ich oko do niedokładności w paramentach i utensyljach liturgicznych. Brakom tym Seminarjum dotąd zaradzić nie mogło ze względu na czasy powojenne i konieczność tworzenia wszystkiego nanowo, a i obecnie suma 1.580 zł., wniesiona do budżetu seminaryjskiego na zaopatrzenie kaplicy, dla braku środków musiała ulec całkowitemu skreśleniu.

Najpilniejszą potrzebę stanowią w obecnej chwili alby i obrusy. Następnie idą lichtarze, korzystamy bowiem z pożyczonych i jesteśmy nagleni o zwrot. Zupełnie niema mszału żałobnego, hostjarki, kociołka na wodę święconą; kadzielnica jest szczerniała i pogięta, tuwalnia stara i zniszczona, puszki w tabernakulum mają wygląd nielicujący z ich przeznaczeniem, brak ornatu czarnego; kielich i monstrancja pożyczone, przyczem monstrancja jest tak duża, że niepodobna postawić na małem cyborjum odpowiedniego tronu, wskutek czego zmuszeni jesteśmy pomijać tak ważny przepis liturgiczny. Wreszcie fisharmonja prawie jest niezdatną do użytku.

Przeto prawdziwa wdzięczność będzie należała się tym, którzy przez osobistą ofiarność dopomogą do zaopatrzenia kaplicy seminaryjskiej w niezbędne aparaty i utensylja liturgiczne.

Ks. A. Jagłowski
Rektor Seminarjum Duchownego
w Łucku.

Opis wizytacji pasterskiej w r. 1928.

(Ciąg dalszy)

Ostróg.

Dnia 22.VII. 28 r. w niedzielę udał się J. E. Ks. Biskup Szelążek samochodem w towarzystwie Kanclerza Kurji Ks. Szycha z Łucka do Ostroga. Doktór doradzał zaniechać dalszej wizytacji, gdyż Pasterz może zaledwie z wielkim trudem mówić z powodu bólu gardła i nadwyrężenia głosu kazaniami, mianemi w pierwszej serji wizytacji; w imię Boże jednak jedzie, gdyż niewyobraża sobie Ksiądz Biskup możności wyrządzenia zawodu tym, którzy podjęli duży trud, aby z odległych stron przybyć do Sakramentu Bierzmowania.

Zbliżamy się do Ostroga. Auto nasze w otoczeniu banderji, która towarzyszy nam od wsi Wierzbowo, gdzie była pierwsza brama triumfalna, zatrzymuje się przed wspaniałą triumfalną bramą 19 pułku ułanów, strzegących tej części naszej granicy.

W ogólny radosny nastrój wpada wspaniały ton, jaki może mieć tylko nasz żołnierz ukochany. Padają jakby w formie rozkazu szczere, drgające szlachetnym entuzjazmem słowa żołnierskiego powitania i hołdu dla dostojnego Gościa.

Pasterz przechodzi przed szpalerem żołnierzy prezentujących broń, rozradowanem okiem obejmuje dziarską wspaniałą postać naszych rycerzy i w odpowiedzi rzuca słowa miłości i czci za ofiarną służbę. Dzięki ich czujności i wysokiemu poczuciu obowiązku każdy obywatel, nawet w pasie granicznym, może spokojnie oddawać się twórczej pracy. I dalej z pietyzmem mówi Pasterz o prześlicznych tradycjach żołnierza polskiego, który był zawsze także i żołnierzem Chrystusowym; przyświecała mu bowiem ustawicznie najpiękniejsza idea: „Za wiarę i Ojczyznę". Wy jesteście, mówił Ekscelencja, spadkobiercami tych ideałów, Wam Rzeczpospolita powierzyła tu na Kre-

sach swój honor, broniąc i pilnując jej granic nie zapominajcie o tem, że jesteście tu jednocześnie przedstawicielami naszej kultury, która swą moc, siłę i piękno czerpała zawsze i czerpać tylko może w wierze katolickiej. Wierzę, że wysoko i godnie trzymacie swój sztandar.

Następnię w otoczeniu honorowego szwadronu 19 p. ułanów, poprzedzanego przez trębacza, zwiastującego miastu przybycie Dostojnego Gościa, J. E. Ks. Biskup przybywa do triumfalnej bramy m. Ostroga. Orkiestra wojskowa gra fanfary. Duchowieństwo wita swego Arcypasterza, wysiadającego z powozu. Przy bramie wita Jego Ekscelencję chlebem i solą p. Burmistrz J. Wojciechowski; w swem przemówieniu wyraża on wielką radość i szczęście z okazji powitania Pasterza w murach Ostroga, który jest najdalej wysuniętą placówką na wschód,—ma nadzieję, że odwiedziny pasterskie zachęcą bardziej, dodadzą sił i mocy do walki ze zgubnemi hasłami, jakie chce nam narzucić o kilka kroków odległy sąsiad.

Pan Rabin Szrajer życzy aby dzień przyjazdu Jego Ekscelencji był dniem wielkiej demonstracji triumfu moralności prawdziwej i religijnych zasad w przeciwieństwie do anarchji i ateizmu, które panują tam, poza obrębem tego miasta na wschodzie. My, żydzi, — mówi — będąc najstarożytniejszym narodem i czcząc Jednego Wszechmocnego Boga, schylamy również czoła przed J. Ekscelencją, jako i naszym zwierzchnikiem duchowym, witam więc z całego serca dostojny przyjazd Jego Ekscelencji i w imieniu całej ludności żydowskiej m. Ostroga składam wiernopoddańczy hołd i serdeczne wyrazy czci dla Osoby Jego Ekscelencji.

Najpierw J. Ekscelencja podziękował za powitanie Panu Burmistrzowi i zapewnił Go, że nietylko podczas wizytacji będzie się modlił za mieszkańców m. Ostroga, ale że zawsze w codziennych modlitwach i mszy świętej pamięta zwłaszcza o tych diecezjanach,

którzy na większe niebezpieczeństwa są narażeni. Zwracając się do żydowskiej ludności przedewszystkiem powinszował Pasterz Panu Rabinowi tak głęboko zrozumianej zasady o konieczności opierania życia naszego na niewzruszonych prawach Bożych. Tem milej — mówił Pasterz — jest mi słyszeć o tem tu, gdzie zaledwie o kilka kroków walka z temi zasadami sprowadziła tyle nieszczęścia, zła, zamieszania oraz wycisnęła taki bezmiar łez i strasznego bólu. Jeżeli chcemy uniknąć podobnej klęski, musimy wszyscy wspólnie walczyć ze złem. Panowie żydzi powinni usilnie współdziałać w tej pracy nie tylko przez wzgląd osobisty, ale i przez wdzięczność dla naszej Rzeczypospolitej, która zawsze była wysoce teleranacyjną i sprawiedliwą względem obywateli innej narodowości i religji. Ten piękny rys charakteru Narodu naszego powstał z nauki Kościoła Katolickiego, która głosi, że mamy miłować wszystkich ludzi bez wyjątku, jako braci naszych, odkupionych drogocenną krwią Pana Jezusa.

Po tym przemówieniu Jego Ekscelencja, poprzedzany przez Duchowieństwo i liczny zastęp dzieci sypiących kwiecie i wielkie tłumy publiczności, w uroczystej procesji, zmierza do kościoła parafjalnego. Przy wejściu na cmentarz w gronie dziatwy wita Ks. Biskupa pan Dyrektor Niżnikiewicz. Osnowa tego przemówienia była następująca:

Ekscelencjo Najprzewielebniejszy Ks. Biskupie, Niech mi wolno będzie w imieniu nauczycielstwa i tych rzesz młodzieży, które zeszły się, aby Cię powitać--szkoda tylko, że nie wszyscy mogli być uczestnikami tej doniosłej chwili, i złożyć Ci hołd w naszem starem mieście i podziękować Ci za zaszczycenie nas swoją bytnością. Zanim przestąpisz progi tej naszej starej świątyni prosimy Cię, byś nam udzielił swego pasterskiego błogosławieństwa, byśmy w poczuciu wielkiej odpowiedzialności, jaka ciąży na nas w kierowaniu młodemi duszami w czasach, kiedy no-

we prądy wieją, a zwłaszcza tutaj na najdalszych rubieżach, tutaj w Ostrogu, gdzie z poza tego lasu wrogi nas duch owiąnąć może, doznali męstwa i wytrwania w przeciwstawieniu się tym niebezpieczeństwom na jakie młodzież narażoną być może. Zdajemy sobie sprawę z tego i rozumiejąc, że religja katolicka jest zarazem najtrwalszą podporą narodowości naszej, witamy Cię, jako naszego Gościa i Dostojnika i w dowód hołdu i czci przyjm od tych serc młodych niewinnych te białe kwiaty.

J. E. Ks. Biskup przyjmując piękne kwiaty, w swej odpowiedzi wyraził niezmierną radość, że widzi tę dziatwę katolickę, wybiegającą na jego spotkanie i świadczącą tem samem, że otrzymują wychowanie wedle zasad wiary Chrystusowej. Tem cenniejszy to objaw,—mówił Ks. Biskup,—że tuż o miedzę, za granicą bolszewicką, dokłada się wszelkich usiłowań, aby nie dopuścić do wychowania religijnego, aby natomiast wychować pokolenie, które nietylko nie powinno znać zasad Chrystusowych, ale owszem odnosić się do tych zasad wrogo. Te dwa światy tutaj się stykają. Niech Bóg błogosławi tym, którzy rozumieją swoje zadanie wobec blizkości wroga, w serca dziatwy wpajają słowo Boże. Niech błogosławi i dziatwie, która tego słowa słucha i w życie swoje, jak się przekonuje, je wciela.

Wzruszający nastąpił moment. Oto okoliczne ziemiaństwo w osobach pana hrabiego Kazimierza Karwickiego, Dowgiałły, Bielawskiego i księżnej Czetwiertyńskiej na kolanach błagają Pasterza o błogosławieństwo. Ekscelencja podał dłoń panu hrabiemu Karwickiemu, podnosząc go z klęczek i jak najlepszy ojciec ze łzami pokrzepiał: „Wiem dobrze,—mówił Pasterz,—przez ile prób i krzyżów przeszło obywatelstwo Kresowe. Klęska wojny dotknęła całą Polskę. Ale Kresy, które należały wówczas do cesarstwa rosyjskiego, musiały przeżyć rzecz może straszniejszą, niż wojna, bo rewolucję, jedną przytem z najkrwawszych, jakie zna hi-

storja. Uległy bezmyślnemu rabunkowi majątki, stanęła odłogiem ziemia, polała się krew tych, co do ziemi ojców swoich przywiązani, nie spieszyli w ucieczce szukać ocalenia. Lecz gdy tak każdy obywatel tutejszy pełen jest gorzkich wspomnień, niech mu pociechą będzie przeświadczenie, że, kogo Pan Bóg miłuje, na tego i krzyże zsyła. Widać wielkie zasługi ma w oczach Bożych społeczeństwo tutejsze i widać wielkich rzeczy po niem Pan Bóg się spodziewa, skoro je tak ciężko doświadcza. Zaiste, wielką zasługą tego społeczeństwa jest utrzymanie przez tyle lat niewoli wiary ojców swoich, rodzinnego języka i kultury. Zaiste, niemniej ważnem jest zadanie dalszego strzeżenia tych skarbów najdroższych, owszem ich pomnażania ciągłego mimo wszelkie przeciwności. Niechże Pan Bóg doda siły społeczeństwu tutejszemu do spełniania tych zadań, niech On, który pozwala utrapieniu doświadczać nas, da łaskę do mężnego znoszenia tych doświadczeń.

Jego Ekscelencja wstępuje w podwoje świątyni.

Kiedy przebrzmiały już ostatnie akordy owego wspaniałego hymnu „Ecce Sacerdos Magnus“, po odmówieniu przepisanych modłów, ks. Kan. J. Ptaszyński, proboszcz miejscowy, stanąwszy na stopniach wielkiego ołtarza a cornu Epistolae, zwrócił się do J. E. z powitalną mową, w której na wstępie wyraził swoją i swoich parafjan radość i wdzięczność, że pomimo tak licznych trudów, związanych z rządami Diecezji. J. E. raczył zaszczycić swoją obecnością Ostróg, tę najbarziej wysuniętą na wschód ostoję katolicyzmu i polskości. „Jeżeli każda parafja potrzebuje opieki i troskliwości pasterskiej—powiedział ks. Proboszcz—to przedewszystkiem potrzebuje jej nasza parafja Ostrogska, bo my tutaj bezpośrednio graniczymy z tym strasznym sąsiadem, u którego zbrodnia i występek poczytywane są za zasługi, a czyny szlachetne za zbrodnie, gdzie walka z religją, kościołem, a nawet z samym Panem Bogiem jest na porządku dziennym. A te ha-

sła, chociaż granica jest pilnie strzeżona, jednak, niestety, przedostają się i na naszą polską ziemię a nieraz może zatruwają dusze i moich parafjan". W dalszym ciągu swego przemówienia ks. Proboszcz złożył sprawozdanie z moralnego i materjalnego stanu patafji i Kościoła. Sprawozdanie to wypadło pod każdym względem bardzo pomyślnie. „Parafjanie moi— powiedział ks. Proboszcz—gorąco są przywiązani do wiary ojców, że nie było ani jednego wypadku sprzeniewierzenia się tej wierze św., że mamy tu liczne stowarzyszenia i bractwa, zwłaszcza bardzo pomyślnie rozwijający się trzeci Zakon św. Franciszka, że znaną tu jest i praktykowaną częsta spowiedź i komunja święta".

Przechodząc do sprawozdania o materjalnym stanie kościoła, ks. Proboszcz w krótkich zarysach przedstawił J. E. historję Ostrogskiego kościoła. Wspomniawszy że pierwotny kościół w Ostrogu został ufundowany w 1440 roku przez Teodora księcia Ostrogskiego, a następnie splondrowany i spalony przez tatarów i nanowo odbudowany w drugiej połowie XVI stulecia, ks. Proboszcz przypomniał ten straszny wypadek, zapisany łzami w dziejach parafji Ostrogskiej, kiedy dnia 4-go czerwca 1889 roku wraz z całem miastem doszczętnie spłonął. Na nowo odbudowano go dopiero w 1898 roku zawdzięczając wielkiej ofiarności przedewszystkiem J. O. księcia Romana Sanguszki, pana Achillesa Brezy i wielu innych okolicznych ziemian i miejscowych parafjan. „Świątynię tę, która jest chlubą parafij i ozdobą miasta, staramy się utrzymać w należnym porządku—powiedział ks. Proboszcz—ale, niestety, ten jedyny w naszem mieście kościół stanowczo jest niewystarczającym, mamy tu bowiem liczny garnizon wojska, szkołę podoficerów zawodowych K.O.P., dwie szkoły średnie, kilka szkół powszechnych i znaczną ilość wiernych, nie możemy więc wszyscy się pomieścić i z tego powodu musimy znosić liczne niewygody, to też

u stóp Waszej Ekscelencji składam tę wielką prośbę moich parafjan aby tej palącej potrzebie raczył łaskawie zaradzić".

Zwracając się wreszcie do J. E. z pokorną prośbą, aby na dalszą pracę raczył pobłogosławić jemu i jego współpracownikom oraz całej parafji, zakończył ks. Proboszcz swoje przemówienie.

W swej odpowiedzi Pasterz najpierw zachwyca się świątynią utrzymaną w nadzwyczajnej czystości, wyraża podziękowanie księdzu Kanonikowi Ptaszyńskiemu za gorliwość apostolską jako proboszcza oraz, za wzorowe spełnianie urzędu Dziekana. Zachęca Ks. Biskup wiernych do modlitwy, aby Bóg jaknajdłużej zachował w dobrem zdrowiu i życiu księdza Kanonika, który nie szczędzi swych trudów i pracy dla dobra ich dusz. Zapewnia również Pasterz, że wszystkie możliwe środki są podjęte dla odzyskania świątyń, tak bardzo potrzebnych dla Ostroga i okolicy.

(D. c. n.)

Wiadomości z Rzymu.

Rozwiązanie „kwestji rzymskiej".

Dnia 12 lutego, o godz. 12-ej w południe, w pałacu Lateraneńskim w Rzymie podpisany został traktat między Stolicą świętą, a rządem włoskim, rozwiązujący „kwestję rzymską", jak również zawarty został konkordat, regulujący położenie Kościoła we Włoszech; obok traktatu podpisana została umowa finansowa. Pełnomocnikami do zawarcia i podpisania byli: Jego Eminencja Kardynał Piotr Gasparri, Sekretarz Stanu Ojca św. i Jego Ekscelencja Benito Mussolini, pierwszy minister i szef rządu włoskiego.

Istota „kwestji rzymskiej" w ten sposób była określona w liście papieża Leona XIII do swego Sekretarza Stanu, kardynała Rampolli 15 czerwca 1887 r.

w sprawie zarządu Kościoła: „Powaga Stolicy Apostolskiej, założona przez Jezusa Chrystusa i przekazana św. Piotrowi, a przezeń Nam, prawowitym następcom, Rzymskim papieżom, przeznaczonym do prowadzenia w dalszym ciągu, aż do skończenia świata, zbawczego posłannictwa Syna Bożego, powaga ta wyposażona w najwyższe prerogatywy i najwznioślejszą władzę, właściwą i prawną, jaka jest niezbędna do kierownictwa prawdziwego i najdoskonalszego społeczeństwa, nie może ze swej natury i z wyraźnej woli Swego Boskiego Założyciela, być poddaną żadnej władzy ziemskiej, powinna korzystać z pełnej swobody w wykonywaniu swych wzniosłych obowiązków.

A ponieważ od tej najwyższej władzy i od jej swobodnego wykonywania zależy dobro całego Kościoła, sprawa jest niezmiernej doniosłości, aby przysługująca jej niezależność i wolność była zabezpieczoną, zagwarantowaną i obronioną przez wieki dla Tej Osoby, która w tę władzę jest wyposażoną. Należy więc bardzo uważać, że powód niezależności i wolności papieskiej w wykonywaniu Apostolskiego Urzędu nabiera większej siły, kiedy się zastosuje do Rzymu, tej naturalnej Stolicy Papieży, centrum życia w Kościele, Stolicy świata katolickiego.

Tutaj, gdzie Namiestnik Chrystusowy przemieszkuje, rządzi, naucza, rozkazuje, aby wierni całego świata mogli z całkowitą ufnością i bezpieczeństwem wyrażać Mu swą wiarę, szacunek i posłuszeństwo, do którego w sumieniu są zobowiązani, tutaj przedewszystkiem nieodzowną jest rzeczą, aby był postawiony w warunkach całkowitej niezależności".

Chodziło w rzeczywistości Stolicy Apostolskiej o zapewnienie Namiestnikowi Chrystusowemi i Kościołowi wolności i niezależności. Ta myśl i te pragnienia były wspólne wszystkim papieżom, którzy wstępowali na Stolicę Apostolską do papieża Piusa XI, który w swej pierwszej encyklice „ubi arcano Dei" pisze, że „stworzono położenie anormalne, sprowadza-

jące stałe i ciężkie zaniepokojenie sumień katolickich w całym świecie. Protestujemy w obronie praw i godności Stolicy Apostolskiej, nie dla czczej i ziemskiej ambicji, której nie posiadamy, lecz z obowiązku sumienia".

W ten sposób upadał wszelki zarzut, podsuwany przez masonerję, zmieniający, „kwestję rzymską" na „kwestję polityczną".

Papież Pius XI wyczuwał szczęśliwą godzinę rozwiązania tej sprawy, kiedy w encyklice z dnia 23 grudnia 1922 r. pisał: „Italia nie ma i nie będzie miała żadnych powodów do obaw ze strony Stolicy św. Papież, ktokolwiek nim będzie, powtarzać zawsze będzie: „Ja mam myśli o pokoju, a nie poniżenia, prawdziwego pokoju, stąd nieodłącznonego od sprawiedliwości. Do Boga należy zbliżyć tę godzinę, która ma wybić. Do ludzi mądrych i dobrej woli należy, aby nie wybiła daremnie. Należeć ona będzie do godzin najuroczystszych i zbawiennych w następstwa tak dla odnowienia Królestwa Chrystusowego, jak dla uspokojenia Italji i świata".

Godzina ta wybiła.

Po długich debatach, licznych posiedzeniach, po najgłębszej rozwadze i ważeniu każdego słowa, każdego zdania, osiągnięto porozumienie zabezpieczające niezależność i wolność Stolicy Apostolskiej choć na małym skrawku ziemi.

Nie możemy jeszcze w szczegółach przytoczyć całego Traktatu i Konkordatu; z wiadomości, które dochodzą, można już stwierdzić, że została oddana niewielka dzielnica Rzymu, nazwaną „Citta del Vaticano" jako własność papieżowi, a za dobra kościelne, skonfiskowane przez rząd włoski została wyznaczona zapłata w ilości miljarda 700 miljonów lirów. Zobowiązanie pieniężne rząd włoski w olbrzymiej większości uiści w papierach wartościowych. O ile papież zrzekł się swych praw do dawnego państwa Kościelnego i zgodził się na minimalną część terytorjum,

tak małą, byleby była dostateczną do zapewnienia niezależności Stolicy Apostolskiej, to większy nacisk położył na przekształcenie przez Konkordat praw i życia państwowego Włoch dzisiejszych.

KRONIKA.

Życzenia przesłane Ojcu Świętemu z powodu ustanowienia Państwa Kościelnego.

Varsovie, le 12. II-1929.

VOTRE EMINENCE,

J'ose supplier humblement Votre Eminence de déposer aux pieds du Saint Père les sentiments de joie sans bornes et les félicitations ardentes, que je me permets d'exprimer en mon nom, celui de mon clergé et de notre peuple fidèle à l'occasion du triomphe du Sainte Siège, triomphe qui accroit l'influence salutaire de l'Église pour le bien de toute l'humanité.

De toutes les églises, de tous les coeurs dévoués s'élève vers le ciel un cri de ravissement et de gratitude „Te Deum laudamus“ pour ce moment, qui imprime au glorieux Pontificat de Pie XI la note distinctive du succès le plus heureux et de la plus grande portée historique. Notre joie est d'autant plus intense, que cet événement glorieux coincide avec le jour, si cher à nos coeurs du 50-me anniversaire du sacerdoce de Sa Sainttеté et celui de son couronnement.

Nous ne cessons de demander à Dieu de prolonger ce bienheureux règne pour le bonheur de la chrétienneté et nous prosternant aux pieds de Sa Sainteté l'assurons de notre constante fidélité.

En baisant Vos mains je profite de cette occasion

pour exprimer à Votre Eminence les sentiments les plus ardents de mon dévouement

de Votre Eminence
le serviteur en Jésus Christ
† *SZELĄŻEK ev.*

Na powyższe pismo J. E. Ks. Biskup otrzymał następującą depeszę:

Roma. Biskup Szelążek, Łuck. Sua Santità vivamente ringrazia, benedice — **Card. Gasparri.**

Z okazji rocznicy ingresu J. E. Ks. Biskupa A. Szelążka w dniu 24. II. wysłano do Najdostojniejszego Pasterza depeszę następującej treści:

W rocznicę uroczystego ingresu Waszej Ekscelencji, zanosząc modły za zdrowie i pomyślne rządy Waszej Ekscelencji, przesyłamy najserdeczniejsze swemu najukochańszemu Pasterzowi życzenia, wyrazy synowskiej miłości, najgłębszej czci i oddania

Biskup Sufragan
Kapituła Katedralna
Seminarjum Duchowne
Pracownicy Kurji
Duchowieństwo i wierni diecezji

Podział pracy na sekcje w Zarządzie Komitetu ku uczczeniu 50 lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI.

Dnia 18 lutego b. r. odbyło się w mieszkaniu J. E. Ks. Biskupa Walczykiewicza zebranie Zarządu Komitetu dla uczczenia 50-lecia kapłaństwa Ojca Świętego Piusa XI.

Na wstępie J. E. Ks. Biskup Walczykiewicz przedstawił zebranym projekt obioru na prezesa aktywnego Komitetu p. Bogumiła Włodka, prezesa Sądu Okręgowego, co wszyscy przyjęli z wielkiem zadowoleniem. Na sekretarza powołał p. Włodek, po wyrażeniu zgody obecnych, Ks. Jana Szycha, Kanclerza Kurji.

Porządek dzienny zebrania odczytał nowoobrany prezes następujący:

1. Obiór wiceprezesów.
2. Podział pracy na sekcje:
   a) obmyślenia daru pamiątkowego dla Ojca Świętego,
   b) odczytowej,
   c) zorganizowania uroczystości w Łucku,
   d) finansowej.
3. Wolne wnioski.

Na wiceprezesów obrano p. Gintowt-Dziewałtowską, wicewojewodzinę i p. T. Dworakowskiego, Prezesa Związku Ziemian.

Przed obraniem członków sekcji daru dla Ojca Świętego, omówiono, jaki ma być ten dar.

Powstały dwa projekty: Księdza Kanonika G. Jełowickiego, według którego odpowiednim darem byłby album, składający się z akwarel najwspanialszych zabytków Wołynia, do wykonania czego należy powołać jakiegoś wybitnego malarza; p. T. Krzyżanowski, Prezes Macierzy, rzucił myśl opracowania monografji Wołynia w języku polskim i łacińskim oraz ozdobienia tej monografji miniaturami Szyka. W dyskusji ustalono, że oba projekty są piękne, a o ostatecznym wyborze zadecyduje Sekcja, do której zebranie powołało J. E. Ks. Biskupa Walczykiewicza, Ks. Oficjała Prałata Muraszkę, p. prezesa Dworakowskiego, Ks Kan. Jełowickiego i p. prezesa Krzyżanowskiego.

Przed przystąpieniem do obioru członków w sekcjach, J. E. Ks. Biskup Walczykiewicz wyjaśniał, jakie będą zadania tych sekcyi. Zadaniem sekcji odczytowej będzie zorganizowanie możliwie jaknajwiększego zastępu prelegentów, którzy w swych przemówieniach powinni budzić miłość i cześć dla Ojca Świętego, przedstawić rolę Kościoła w dziejach Wołynia oraz uświadamiać społeczeństwo pod względem katolickim. Do sekcji tej weszli: Ks. Szambelan Baranowski, Ks. Kanonik Pierzchała, pani prezesowa Cichocka, p. doktorowa Miłaszewska, p. inspektor szkolny Łysek, p. prezes Krzyżanowski i p. dyrektor Czerniawski.

Do pracy w sekcji „Uroczystości w Łucku" Zarząd poprosił p. wicewojewodzinę Gintowt-Dziewałtowską, prezesową Dziewocinę, Ks. Kan Jełowickiego, Ks. Kan. Pierzchałę i p. inspektora Łyska. Termin uroczystości jubileuszowych zarówno w Łucku, jak i w całej diecezji, będzie określony w najbliższym czasie.

Praca w sekcji Finansowej będzie polegała na zebraniu odpowiednich funduszów celem urzeczywistnienia wszystkich zamierzeń Komitetu. Wskutek wniosku p. Krzyżanowskiego ustalono, że fundusze te muszą być zebrane do dnia 10 kwietnia, gdyż później nastaje czas zbiórki na dar narodowy, co utrudni pracę sekcji. Ma być również wydana odezwa celem tworzenia Kół parafjalnych dla pomocy tej sekcji. Sekcja ta składa się z następujących członków: P. prezesowa Dziewocina, p. prezes T. Dworakowski, p. Dziewota, dyrektor Izby Skarbowej, p. Deszert, dyrektor Banku Ziemian, p. Baczyński, dyrektor Banku Polskiego, p. Donau Szpindler, dyrektor Banku Rolnego i Ks. Jan Szych.

Na prezesów poszczególnych sekcji obrano: Sekcja „Daru Ojcu Świętemu" J. E. Ks. Biskup Walczykiewicz; Sekcja Odczytowa—Ks. Szambelan Baranowski; Sekcja Uroczystości w Łucku—p. wicewojewodzina Gintowt-Dziewałtowska; Sekcja Finansowa—p. dyrektor Związku Ziemian, Dworakowski.

W wolnych wnioskach ustalono, że poszczególne sekcje mogą występować nazewnątrz tylko za zezwoleniem prezesa.

Na tym zakończono zebranie, które cechowało wielkie zainteresowanie i chęć do pracy dla chwały Ojca Świętego oraz pożytku Kościoła i Ojczyzny.

Sprostowanie.

Wskutek wadliwego złamania cała strona 27 rozsyłanych Przewielebnemu Duchowieństwu szkiców

nauk niedzielnych utraciła znaczenie pierwotne. Dla jego przywrócenia należy po zdaniu: „A przecie jeśli to uczynię“ i t. d. (wiersz 2—3 od góry) czytać odrazu: „Oczywiście, że jeżeli przykazania pochodzą nie od Boga“ i t. d. (wiersz 7 od dołu). Cały zaś ustęp, zawarty w ww. 4—28 tej strony, należy przenieść na str. 29 i uważać jako zakończenie nauki.

Wiadomości z Polski.

Archidiecezja Warszawska.

Przebieg obrad Księży Biskupów. W dn. 21—23 stycznia r. b. przybyli do Warszawy Ks. Ks. Arcybiskupi i kilku Ks. Ks. Biskupów na narady w sprawach kościelnych. Narady te obejmowały między innemi sprawę zasilania duszpasterstwa polskiego w różnych krajach Europy i Ameryki, dokąd tak emigranci polscy, jak i miejscowe władze kościelne o pomoc duszpasterską proszą.

Ważną też część narad stanowiły coraz silniejsze ataki na Kościół, wywoływane bądź przez czynniki radykalne, bądź przez pewien odłam prasy, nadużywającej swoich stosunków wpływowych do szargania rzeczy świętych oraz do ubliżania Kościołowi i jego przedstawicielom. Doszło już do tego, że pewne stronnictwa polityczne roszczą sobie prawo do targania się na Kościół, na prawdy Wiary i na katolickie urządzenia, a odmawiają przedstawicielom Kościoła uprawnienia do obrony.

Ataki te wraz z powtarzającymi się, wrogimi Kościołowi wnioskami na terenie sejmowym ujawniają już zapoczątkowanie otwartej walki z Kościołem katolickim w Polsce. Do walki tej stanie Kościół w Polsce przygotowany, a ufając pomocy Bożej, stanie w poczuciu zwycięstwa.

Za szkody atoli moralne, za wywołanie zamieszania w kraju i za poderwanie autorytetu publicznego odpowiedzialni będą ci, którzy walkę tę religijną tak niesumiennie wywołują.

Nuncjatura Apostolska a gratulacje polskie. Ks. Kardynał Sekretarz Stanu, P. Gasparri, nadesłał do Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie telegram, w którym donosi, że — wobec nadzwyczaj licznych gratulacji, jakie z Polski nadeszły do Watykanu z okazji szczęśliwego rozwiązania kwestji rzymskiej, i wobec wyłaniającej się stąd trudności

podziękowania poszczególnym osobom—Nuncjatura Apostolska jest upoważniona do wyrażenia podziękowania i do udzielenia błogosławieństwa papieskiego.

Archidiecezja Poznańska.

Kurs charytatywny w Poznaniu. We wtorek dn. 19 lutego r. b. rozpoczyna się w Poznaniu, na wielkiej sali wykładowej Katolickiej Szkoły Społecznej (ul. Podgórna 12b. 2 p.) kurs charytatywny, który potrwa do piątku dn. 8 marca r. b. W kursie wezmą udział: księża z wszystkich diecezji polskich, posiadający przynajmniej 3 lata kapłaństwa, i członkowie zgromadzeń zakonnych, trudniących się akcją charytatywną, wysłani przez swe domy macierzyste.

Polski Kongres Eucharystyczny w Poznaniu. W myśl postanowienia Episkopatu Polski odbędzie się w pierwszem półroczu 1930 r. I-szy Polski Kongres Eucharystyczny w Poznaniu.

Uroczystość papieska w Poznaniu. W niedzielę dn. 3 marca r. b. odbędzie się staraniem Ligi Katolickiej, w Poznaniu, w auli Uniwersytetu, manifestacyjna uroczystość papieska, na której J. Em. Ks. Kardynał Prymas wygłosi główne przemówienie.

X. Zjazd katolicki w Poznaniu. Liga Katolicka (Gniezno—Poznań) zwołuje dziesiąty z rzędu, doroczny Zjazd katolicki do Poznania na niedzielę 8 września r. b.

Archidiecezja Lwowska.

W sprawie tańców zakazanych. J. E. Ks. Arcybiskup Twardowski wydał następujący list w sprawie tańców:

„Ponieważ doszło do mej wiadomości, że poważne nawet osoby twierdzą, jakobym miał odwołać czy zmienić zakaz tańców, przeto powtarzam to, co napisałem przed dwoma laty w liście pasterskim i co już kilkakrotnie przypominałem.

Z mocy mego urzędu, jako stróż moralności archidiecezji lwowskiej, uważam za obowiązek sumienia ponownie wystąpić przeciw wszelkim zabawom i tańcom, które naruszają zasady moralności katolickiej. Z całym zwłaszcza naciskiem odnawiam wydany przez Namiestników Chrystusowych Benedykta XV i Piusa XI, a przez cały Episkopat Polski i XX. Biskupów innych krajów, zaś w naszej archidiecezji przez ś. p. X. Arcybiskupa Bilczewskiego i przezemnie ogłoszony zakaz nowych tańców, przyczem wyjaśniam, że nazwą „nowe" obejmuje tańce międzynarodowe, które w czasie wojny i po wojnie u nas się przyjęły—(foxtrot, enestep, shimy, charleston i t. p.).

Tańce takie zakazane są już przez samo Prawo Boże, bo i same są grzeszne i do grzechu zwyczajnie prowadzą. Nie może więc na nie pozwolić żaden biskup lub kapłan katolicki i ci, którzy się na takie pozwolenie powołają, najczęściej albo źle są poinformowani, albo nawet świadomie innych w błąd wprowadzają, jak to już niejednokrotnie stwierdziłem. Osobom obojga płci, które się do tego zakazu nie zastosowały i nie żałują za to, ani nie przyrzekają szczerze poprawy, mają kapłani odmówić rozgrzeszenia; nadto osoby, znane ogólnie w parafji z przekraczania tego zakazu, nie mogą być członkami bractw i stowarzyszeń katolickich.

Rozumie się samo przez się, że zakaz powyższy obejmuje i przyszłe tańce, o ile one będą wykraczały przeciw przepisom katolickiej moralności". (List pasterski z 2-go lutego 1923 r. str. 6).

Zakaz ten już od dwóch lat ogłoszony jest u drzwi wszystkich kościołów naszej archidiecezji i obowiązuje bez żadnej zmiany nadal, a wszelkie, niezgodne z powyższemi słowami, objaśnienia należy uważać za fałszywe.

Z powyższych jednak słów wynika, że tańce które powstają w ostatnich czasach, a nie wykraczają przeciw zasadom moralności chrześcijańskiej, chociaż nowe, nie są objęte tym zakazem.

Lwów, dn. 6 go lutego 1929 r.

Archidiecezja Wileńska.

— **O rewindykacji kościołów unickich.** W samej tylko archidiecezji wileńskiej jest według dotychczasowych obliczeń 49 miescowości, w których są cerkwie z dawnych kościołów unickich na prawosławne przejęte, a gdzie niema żadnej, albo minimalna obsługa religijna. Popi prawosławni w niektórych miejscowościach zjawiają się parę razy na rok, w niektórych zaś czasem i tego niema. Ludność bez opieki religijnej niemal dziczeje, a cóż dziwnego, że komunizm i rozmaite na jego tle organizacje czynią postępy. Z tych oto 49 miejscowości doszły już do J. E. ks. Arcybiskupa błagania o księży wschodniego obrządku. Podobnych miejscowości jest daleko więcej.

— **Rzut oka na Związek Młodzieży Polskiej w Wilnie.** Związek Młodzieży Polskiej Metropolji Wileńskiej w dniu 31-go grudnia 1928 r. osiągnął cyfrę 9.788 członków obojga płci, zrzeszonych w stowarzyszeniach lokalnych. W okresie od października ub. roku do stycznia roku bieżącego 24 organizacje zarejestrowane, zorganizowało się 22 sto-

warzyszenia z ogólną liczbą 633 członków. Dn. 18 września 1928 r. przeprowadzono nowy podział terenu Związku, mianowicie stworzono trzy okręgi: wileński, białostocki i lidzki, które objęły 18 powiatów.

— **O Ojcu św. przez radjo wileńskie**. W środę, 6-go b. m. Wileński Związek Młodzieży Polskiej, nadawał przez radjo komunikat do wszystkich stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, poświęcony Ojcu św. Piusowi XI z okazji siedmiolecia sakry biskupiej i 50-lecia kapłaństwa Ojca chrześcijaństwa.

— **O usunięcie żebractwa i włóczęgostwa w Wilnie.** Z inicjatywy J. E. Ks. Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego, Metropolity Wileńskiego, powstał na terenie m. Wilna w grudniu r. ub. „Komitet społeczny pomocy biednym, walki z żebractwem i włóczęgostwem w Wilnie". Pierwsi na ten cel opodatkowali się księża dekanatu wileńskiego, uchwalając na jednem z posiedzeń stałą miesięczną składkę. Inicjatywa Ks. Metropolity przeniosła się następnie na szerszy teren społeczny i po kilku zebraniach informacyjno-organizacyjnych Komitet został ostatecznie zorganizowany.

Komitet udziela ubogim zasiłków w formie efektywnych sum pieniężnych i bonów żebraczych, przeprowadza wywiady o stanie ubóstwa, dążąc do tego, aby żebractwo, jako chorobliwy objaw społeczny, usunąć zupełnie.

Szlachetna inicjatywa Ks. Arcybiskupa będzie święcić swój triumf, gdy z wileńskiego bruku zniknie ostatni żebrak.

Diecezja Płocka.

J. E. Ks. Biskup J. Nowowiejski wydał list pasterski, w którym nawołuje, aby przy każdym kościele stanął dom katolicki. Domy te mają być postawione dla uczczenia 50-cio lecia Kapłaństwa Ojca Świętego i będą nosiły nazwę: „Dom Katolicki imienia Ojca Świętego Piusa XI.

— **Zjazd XX. dziekanów i kursy dla duchowieństwa diecezji Płockiej.** Celem zorganizowania Akcji katolickiej i stworzenia Ligi, obejmującej wszystkie stowarzyszenia katolickie w diecezji, JE. Ks. Biskup Płocki, Antoni Juljan Nowowiejski, zwołał zjazd księży dziekanów. Zjazd trwał dwa dni, w ciągu których omówiono i przedyskutowano szereg zagadnień natury organizacyjnej. Referaty wygłosili: p. inż. Piechocki z Warszawy, ks. prał. Strojnowski, ks. dr. C. Kaczmarek, sekretarze generalni Z. M. P., i p. Klemens Jędrzejewski, red. Dobrej Prasy w Płocku. Rozumie-

jąc doniosłość i potrzebę pogłębienia tych zagadnień wśród całego duchowieństwa diecezji, zwrócono się do J. E. Ks. Biskupa Ordynarjusza z prośbą o przeprowadzenie podobnego kursu we wszystkich dekanatach. Akcja ta została powierzona J. E. Ks. Biskupowi Sufraganowi L. Wetmańskiemu, który przy udziale sekretarzy generalnych urządza podobne kursa. Duchowieństwo parafjalne pomimo dużych przeszkód, gorliwie bierze udział w kursach, dając wyraz zrozumienia potrzeby zorganizowania akcji katolicko-społecznej po parafjach.

— **Wykład Pisma św. w katedrze Płockiej**. Z inicjatywy J. E. Ks. Biskupa Sufragana L. Wetmańskiego odbywają się w katedrze płockiej co niedzielę o godz. 5 ej po poł. systematyczne wykłady Pisma św. Nowego Testamentu. Wykłady cieszą się dużą frekwencją i niewątpliwie przyczynią się do pogłębienia znajomości Pisma św., oraz wytrącą broń licznym sekciarskim zwolennikom, którzy wszędzie zapuszczają swe zagony.

Wykłady te prowadzi X. Profesor Słomicki.

Diecezja Pińska.

Papieskie odznaczenie Marji Rodziewiczówny. Dnia 30-go stycznia r. b. Biskup Piński J. E. Ks. Zygmunt Łoziński udekorował w Warszawie p. Marję Rodziewiczównę krzyżem „Pro Ecclesia et Pontifice“ w dowód uznania jej zasług dla sprawy katolickiej, położonych szczególnie na Polesiu, na terenie diecezji Pińskiej, przedewszystkiem w jej działalności pisarskiej, gdzie czcigodna autorka tak wyraźnie zaznacza siłę i wpływ w odrodzeniu Narodu czynników religijno-moralnych, reprezentowanych przez Kościół katolicki. Oprócz tego p. Rodziewiczówna z rodzinnej Hruszowej na Polesiu, koło Kobrynia, uczyniła ośrodek pracy społecznej, podtrzymując ducha narodowego w czasie niewoli, organizując oświatę tajną wśród ludu, a od czasów wojny światowej prowadząc akcję ratowniczą.

Diecezja Podlaska.

— **List Pasterski J. E. Ks. Biskupa Dr. H. Przezdzieckiego**. Z okazji jubileuszu Ojca Świętego Pasterz diecezji Podlaskiej wydał list pasterski w którym wzywa: „do stawiania żywych, trwałych pomników ku uczczeniu Najwyższego Jubilata“. Temi pomnikami mają być domy katolickie, które powinne być wzniesione w każdej parafji w przeciągu 5 lat. Każdy z tych domów ma nosić imię Papieża, Piusa XI.

Diecezja Łomżyńska.

— **Czwartkowa adoracja młodzieży szkolnej w Łomży.** Od początku bieżącego roku ks. Biskup St. Łukomski zarządził, by księża prefekci wszystkich szkół łomżyńskich gromadzili młodzież w kościele katedralnym na Adorację Najświętszego Sakramentu, która ma się odbywać po południu każdego czwartku. Przy tej okazji ks. ks. prefekci wygłaszać będą krótkie nauki eucharystyczne. Łomża, zwana miastem szkół, bardzo potrzebowała tej inowacji, by uchronić swą liczną młodzież przed zakusami bądź komunizmu, idącego ze Wschodu, bądź błędnowierstwa, szerzonego w mowie i w prasie. Młodzież i starsi bardzo licznie nawiedzają ukrytego Chrystusa Króla, wykazując w ten sposób, że zarządzenie Dostojnego Pasterza jest bardzo na czasie.

Diecezja Włocławska.

— **Ostatnie chwile zmarłego Pasterza.** W kronice Diecezji Włocławskiej X. W. Pogorzelski daje nam wzruszający opis ostatnich chwil ś. p. Biskupa Krynickiego. Czytamy tam, że: „Mąż modlitwy, mimo ciężkich cierpień i zmęczenia, starał się ściśle w swoich godzinach odmawiać brewjarz, mimo przedstawień, że przecież ta sama choroba dyspensuje, odpowiadał“. „W kościele jest władza, ona tylko ma prawo dyspensować, my sami siebie zbyt łatwo dyspensujemy od wszystkiego“. Wśród cierpień i bólów nie miał na ustach jak tylko słowa: „O mój Jezu“ o moja Matko Boża, święci Pańscy dajcie cierpliwość — dajcie ulgę, Wam to ofiaruję—Dzięki Bogu minęło... Bez Boskiej pomocy tego bym nie przetrzymał. Pamiętne były odwiedziny J. E. X. Nuncjusza, które trwały przeszło pół godziny. Gdy już X. Nuncjusz, Arcybiskup Marmaggi powstał, by się pożegnać, chory Pasterz odzywa się doń: „Excellentissime, benedicite mihi infirmo. Bene, odrzekł X. Nuncjusz i udzielił błogosławieństwa. Poczem zwraca się i mówi: „Et nunc tu mihi frater benedicas“ to mówiąc Przedstawiciel Ojca świętego klęka u łoża chorego „Biskupa i przyjmuje odeń błogosławieństwo wśród głębokiego skupienia obecnych.

ZE ŚWIATA.

Konkordat z Rumunją. Z Bukaresztu donoszą, że Konkordat, zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a Ru-

munją, zostanie przedłożony parlamentowi w lutym do ratyfikacji.

— **„Oprócz kościołów budujcie schroniska, sierocińce i inne zakłady praktycznego duszpasterstwa“.** Z takiem zaleceniem zwrócił się Ojciec św. do Episkopatu czechosłowackiego, przeznaczając na ten cel sto tysięcy koron czeskich i zwracając nadto uwagę na konieczność zwiększenia w Czecho-Słowacji liczby kościołów, zwłaszcza na przedmieściach większych skupisk ludzkich.

— **Nawiązanie dyplomatycznych stosunków między Irlandją a Watykanem.** „Times“ londyński donosi, że w niedługim czasie nastąpi mianowanie przez Irlandję stałego przedstawicielstwa przy Watykanie. Jako kandydata na posła wymieniają obecnego przedstawiciela w Brukseli, hr. Geralda O'Keldy

— **Przeciwko niemoralnym widowiskom.** Władze państwowe we Włoszech występują energicznie przeciwko wszelkim rozsadnikom niemoralności. Ostatnio sąd w Reggio Emilia skazał właściciela teatru i dyrektora zespołu kabaretowego za wystawienie rewji, obrażającej moralność, na 40 dni bezwzględnego aresztu.

— **Walka za pośrednictwem radja z nałogiem przeklinania.** W czasie „tygodnia antybluźnierczego“ we Włoszech, m. in. dwukrotnie za pośrednictwem radja zwócono się do 20.000 słuchaczów turyńskich z apelem przeciwko nałogowi przeklinania. Dzienniki donoszą, że apel ten wywarł na ludności duże wrażenie. W godny i rzeczowy sposób zwrócono uwagę, że przekleństwo w ustach ludzi niewierzących jest wyrazem nieliczenia się z moralnością, ale w ustach osób wierzących—jakiemś niepojętem zuchwalstwem, a w każdym wypadku dowodem braku wychowania. Ze szczególnym naciskiem podkreślono, że przeklinanie jest hańbą dla tak kulturalnego kraju, jakim są Włochy, dla kraju, który może się poszczycić wspaniałemi tradycjami wiary, cywilizacji i chwały. Każdy ma prawo zwrócić uwagę przeklinającemu na nieprzyzwoitość tego postępku, każdy też ma prawo protestować przeciwko plugawieniu mowy. „Żadnej wyrozumiałości i żadnej obłudy! Każdy kąt miasta, każdy zakątek naszych domów musi dyć oczyszczony z tego przestępstwa!“

— **Pismo do walki z brudem we Włoszech.** Dnia 31 stycznia rb. wyszedł pierwszy numer czasopisma „Il Risweglio Morale“, który jest organem włoskiej „Asso-

ziazione Nazionale Antiblasfema“ w Rzymie. Zadaniem nowego pisma jest walka z przeklinaniem, pijaństwem, neomaltuzjanizmem, niemoralną modą i pornografją. Na łamach jego będą omawiane z punktu widzenia katolickiego wszelkie przejawy życia publicznego, wiążące się z moralnością

Encyklika „Rerum novarum“ w parlamencie francuskim. Pod koniec ub. m. w czasie rozpraw nad ekonomiczną, społeczną polityką rządu francuskiego zabrał głos poseł Duval-Arnould, który sprecyzował katolicki pogląd na zadania tej polityki. Mówca przypomniał upadek doktryny indywidualistycznej, która twierdziła, „że pracodawca i robotnik mogą zawierać tyle umów, ile im się podoba, i że w szczególności w sprawie wysokości wynagrodzenia mogą się porozumiewać według upodobania. Ponad ich wolną wolą stoi wyższe i starsze prawo sprawiedliwości naturalnej, a ono orzeka, że wynagrodzenie musi wystarczać na zachowanie egzystencji trzeźwego i uczciwego robotnika. Fakt, że robotnik, zmuszony przez nędzę albo przez obawę większego zła, przyjmuje twarde warunki, które inaczej byłby odrzucił, dowodzi, że ten robotnik stał się ofiarą gwałtu, przeciwko któremu sprawiedliwość podnosi sprzeciw“.

Prawie cała izba przyjęła te słowa żywemi oklaskami. Duval-Arnould mówił dalej: „Macie słuszność, panowie, że witacie te słowa oklaskami, jest to bowiem jedno z najpiękniejszych miejsc encykliki Leona XIII o położeniu robotników. Panowie wiedzą, jak żywe prądy wywołała ta encyklika“. Nowe powszechne oklaski.

Zdarzenie to jest dowodem, że encyklika „Rerum novarum“ i dzisiaj również wywiera wpływ nawet i na te koła, które do katolicyzmu i jego świata idei odnoszą się wogóle wrogo i z uprzedzeniem.

Potomkowie św. Joanny d'Arc. Krewni św. Joanny d'Arc z linji matki posiadali liczne potomstwo. Obecnie około 30 osób z tego rodu, przebywających w Paryżu, zorganizowało stowarzyszenie, które ma brać czynny udział w uroczystościach ku czci Świętej w związku z pięćsetną rocznicą słynnego marszu Bohaterki narodowej z Domremy do króla francuskiego. Wszyscy potomkowie rodziny Dziewicy Orleańskiej, którzy mogą udowodnić swoje pochodzenie, proszeni są o wstąpienie do tej organizacji rodowej.

— **Walka z pornografją we Francji.** Przykład ks. Bethleema, który w liście otwartym do francuskiego prokuratora generalnego zażądał wystąpienia przeciwko „Messageries Hachette“, za rozpowszechnianie rozwiązłych i wszetecznych publikacji, znalazł naśladowców. Dzienniki donoszą, że p. Lescuyer, prezydent Komitetu Obrony Wschodu, złożył prokuratorowi przy sądzie departamentu Seine w Paryżu podanie: o wystąpienie na zasadzie ustawy z 2 sierpnia 1882 r. przeciwko handlarzom niemoralnemi publikacjami — petent załączył wniosek nazwisk i adresów wymienionych handlarzy — oraz o pociągnięcie do odpowiedzialności „Messageries Hachette“, która rozsyła te niemoralne piśmidła do różnych kiosków, składów i sklepów. Pan Lescuyer oddaje się do dyspozycji tych wszystkich, którzy zechcę współpracować razem z nim nad zorganizowaniem jednolitej akcji przeciwko brudnej prasie.

— **Ku uwadze polskich Vaughanów.** W Paryży zmarł Ernest Vaughan, współzałożyciel wraz z Clemenceau dziennika „Aurore“, który przez długie lata był heroldem antyklerykalizmu francuskiego. „Victoire“ z dn. 22 b. m. opublikowała bardzo znamienny list Vaughan'a do Gustawa Hervé: „Drogi Przyjacielu! Jestem u kresu mego życia. Wiesz, że przez całe moje życie od samego dzieciństwa szydziłem z religji, a ze mną szydziło z niej całe społeczeństwo republikańskie. Otóż w chwili, kiedy mam umrzeć, oświadczam, *że podobnie, jak całe stronnictwo republikańskie, oszukałem się strasznie i że wielką szkodę wyrządziliśmy krajowi.* Najzupełniej jestem przekonany, że niemożliwem jest dać społeczeństwu oparcie na materjaliźmie i ateizmie... Muszę Ci oświadczyć, iż umieram w pełnej zgodzie z wami. Gdybym był wcześniej poznał to światło wiary, byłbym je propagował, jak Wy, bez obawy przed naśmiewaniem się i szyderstwem. Upoważniam Cię do opublikowania tego, com powiedział, ulżyłem bowiem w ten sposób swemu sumieniu“.

— **Instytut wyższej kultury religijnej w Hiszpanji.** Arcybiskup z Walencji zawiadomił swych wiernych o utworzeniu instytutu wyższej kultury religijnej, wzorowanego na odpowiednich instytucjach włoskich w Medjolanie i Rzymie (uniwersytet Najśw. Serca Jezusowego i Gregorianum). Zadaniem instytutu będzie udzielanie kierownikom Akcji katolickiej niezbędnych

w dzisiejszych czasach wiadomości z zakresu dogmatyki, historji Kościoła, apologetyki i prawa. Kursy prowadzone będą przez profesorów uniwersytetu papieskiego w Walencji.

— **Dwaj nowi biskupi chińscy.** Mgr. Ewaryst Tszang pochodzenia chińskiego, profesor w kolegjum Propagandy w Rzymie, mianowany został prefektem i biskupem nowego wikarjatu w Tsining, który powstał z podziału wikarjatu Siwantes Ojców z Scheut (Mongolja centralna). Równocześnie do godności prefekta apostolskiego nowej prefektury Tszao-Suen w prowincji Tszyli podniesiony został inny członek tubylczego duchowieństwa chińskiego, Mgr. Jan Tszang.

— **Liczba księży Jezuitów na świecie.** Według rocznika księży Jezuitów w Irlandji (ogłoszonego przez „Irich Messenger", Office, Dublin) liczba księży Jezuitów na całym świecie wynosi obecnie 9.517, scholastyków 6.591, i braci 4.528, razem około 21.000. Asystencja angielska, która obejmuje także i Irlandję, liczy 1.704 księży, 1.200 scholastyków i 521 braci.

— **Nawrócenie profesora Kovacsa.** Prof. Kovacs, teść węgierskiego ministra oświaty, hr. Klebelsberga, i profesor prawa kościelnego na uniwersytecie w Budapeszcie, opuścił dnia 29 grudnia r. ub. kalwinizm, wstępując do Kościoła katolickiego. Krok ten uczonego prawnika wywołał w szerokich kołach wielkie wrażenie.

— **Wzniosły przykład amerykańskiego biskupa.** Przyjaciel Polaków, Biskup Gallagher z Detroit, podczas odwiedzin przytułków dla starców im. Berty Fischer, przepasawszy się fartuchem wraz z czterema towarzyszącymi mu kapłanami, usługiwał do stołu podczas obiadu 250 starcom, poczem długie godziny poświęcił rozmowie z nimi. Przedtem odprawił w kaplicy zakładowej nabożeństwo w związku z obchodzeniem tego dnia święta Trzech Króli i udzielił 17 starcom Sakramentu bierzmowania, obdarzając ich upominkami.

— **Międzynarodowy konkurs na najpiękniejszy posąg Najświętszego Serca Jezusowego.** Towarzystwo Subirana w Barcelonie rozpisało międzynarodowy konkurs i wyznaczyło 50.000 pesetów nagrody za najpiękniejszy posąg Najświętszego Serca Jezusowego. Dotychczas złożonych zostało 27 prac artystów hiszpańskich, 30 niemieckich, 28 francuskich, 6 belgijskich, 6 włoskich,

2 angielskich, oraz 15 projektów, które nadesłali przedstawiciele różnych innych narodów. W chwili obecnej oczekiwane jest nadejście prac amerykańskich. Po otworzeniu wszystkich kopert zorganizowana zostanie wystawa nadesłanych projektów.

— **Jakie książki cieszą się obecnie w Rosji największą poczytnością?** Na pytanie to odpowiada, według „Neues Wiener Journal", ankieta, jaką przeprowadzono wśród antykwarjuszów, oni to bowiem są dzisiaj głównymi dostawcami książek dla robotników, drobnych urzędników i t. p., których nie stać na kupno nowych książek. Z ankiety tej wynika, że największym popytem cieszą się książki okultystyczne i to takie, że większa ich część nie ostałaby się nawet wobec najprzychylniejszej krytyki. Drugie miejsce pod tym względem zajmują, co jest znamienne, książki teologiczne. Dzieła Ojców Kościoła rozchodzą się bardzo licznie. Szczególną poczytnością sieszy się Pismo św., którego obecnie w Rosji sowieckiej nie wolno wydawać. Ludność korzysta więc ze starych nakładów. Za biblję z ilustracjami Doré'go płacą 75 rubli w złocie, a za wydanie synodu lub klasztoru w Kijewo-Pieczerskiej Ławrze—20 do 50 rubli. Popyt na inne książki jest mały. Bolszewicy mają zamiar upaństwowić handel książkami antykwarnianemi przez oddanie go „gosizdatu", t. j. państwowej instytucji wydawniczej. Sądzą, że w ten sposób uda się im rozpowszechniać wśród ludności dzieła pisarzy komunistycznych.

— **Komunistyczna cenzura filmów.** Niemałe wrażenie wywołał w Paryżu fakt, że artystka filmowa, której pewne towarzystwo powierzyło rolę starszej siostry św. Teresy z Lisieux w filmie o tej świętej, odmówiła nagle przyjęcia tej roli. Uczyniła to na rozkaz komunistycznego związku zawodowego, do którego należy. Związek ów zabrania artystom i artystkom przyjmowania podobnych ról w tego rodzaju filmach. Artystka, o którą w danym wypadku chodzi, została zaangażowana przez towarzystwo filmowe z powodu niezwykłego podobieństwa zarówno z oblicza, jak i z całej postaci do wspomnianej wyżej siostry zakonnej.

Jeżeli już we Francji komuniści uprawiają tego rodzaju cenzurę, to można sobie wyobrazić, czem jest ich „nieuprzedzanie się" w filmach rosyjsko-komunistycznych.

— **13 miljonów książek o „Leninie i jego dziele“.** W ciągu ostatnich 10-ciu lat wydawcy sowieccy sprzedali nie mniej jak trzynaście miljonów książek o Leninie i jego dziele w 36 rozmaitych językach.

BIBLIOGRAFJA.

Ks. Dr. Gerard Szmyd. *Liturgika katolicka.* Wyd. Z.N.I. Ossolińskich, Lwów 1928. Str. 218, 83 ilustracji.

Podręcznik rozpada się na 4 części. W pierwszej autor wprowadza nas do świątyni katolickiej, zaznajamiając z powstaniem i rozwojem domu Bożego. Znajdujemy tu krótki, lecz treściwy wykład o katakumbach i o starochrześcijańskich świątyniach, następnie podane są główne cechy stylów kościelnych od gotyku aż do baroku. Dalej podany jest opis ołtarza i naczyń liturgicznych. Specjalne paragrafy poświęcone są opisowi cmentarza oraz ksiąg liturgicznych. Część druga dosyć szczegółowo, bo od 61 do 93 str., poucza o kapłaństwie Kościoła Chrystusowego. Tu znajdujemy wyszczególnienie i opis szat liturgicznych, jakoteż obrzędów, towarzyszących udzielaniu sakramentu kapłaństwa, oraz wiadomości o hierarchji kościelnej. Część trzecia, zatytułowana liturgiczne czynności, jest najobszerniejsza. Mówi o sakramentach (prócz kapłaństwa), o Mszy św. (dodane tu są bardzo dobre i liczne ilustracje), o liturgicznej modlitwie Kościoła, o modlitwach prywatnych, o stanach doskonałych, o sakramentaljach; o języku liturgicznym, o śpiewie i muzyce kościelnej. Jako nowość należy uważać dodatek o sposobie wygłaszania słów liturgicznych. Część czwarta zawiera wiadomości o rozmaitych okresach roku kościelnego.

Podręcznik niniejszy cechuje dążność do uwypuklenia nieocenionej wartości liturgji w życiu chrześcijanina. Wspaniały rozwój ducha liturgicznego, z jakim spotykamy się na zachodzie, zaczyna zaledwo docierać do naszej ojczyzny. Mało ludzi żyje tajemnicami roku kościelnego, gdyż zamało jest podkreślana prawda o mistycznej łączności chrześcijan z Chrystusem, jako ciała ze swoją głową. Otóż z radością trzeba podnieść, że ks. Szmyd we wstępie do swej Liturgiki ów związek pomiędzy Chrystusem-Kapłanem oraz kapłaństwem Kościoła, bardzo jasno

i przekonywująco wyłożył. Wstęp ten uważałbym za prawdziwy fundament całej liturgiki.

Do usterek zaliczyłbym, pomimo wszystko, niedostateczną ilość ilustracyj, niezupełnie przejrzysty układ, oraz obfitość błędów zecerskich, świadczących o niedostatecznie starannej korekcie.

X. A. C.

X. Józef Rokoszny. System wychowawczy *M. Darowskiej.* Książka zawiera 140 stronic. W pierwszej części autor przedstawia zasady wychowawcze dydaktyczne z punktu widzenia teoretycznego, w drugiej części podane zostały rezultaty praktyczne systemu.

Oparta praca została na statucie o naukach i wychowaniu pisanym własną ręką M. Darowskiej, pedagogice SS. Niepokalanek, czterech konferencjach, wygłoszonych przez Darowską do byłych swoich wychowanek i listach pisanych do różnych osób. Traktując system z punktu widzenia problemów współczesnej pedagogiki, z całem uznaniem należy podkreślić jego wielkie walory. Jasno określony cel wychowawczy, uwzględnienie w wychowaniu zbiorowem zasady indywidualizacji, oparcie karności na nakazie wewnętrznym i przygotowanie wychowanek do życia praktycznego.

W dydaktyce system M. Darowskiej przez wprowadzenie zasady heurezy na szereg lat wyprzedził wymagania doby obecnej.

Książka X. J. Rokosznego daje wielkie korzyści katolickiej pedagogice i wskazanem byłoby, żeby wychowawcy młodzieży bliżej się z nią zapoznali. Z tego względu gorąco ją należy poprzeć dla ogółu XX. Prefektów.

X. A. P.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych.**

— DRUKARNIA KURJI BISKUPIEJ W ŁUCKU —